



## WPAŁ PO RAMIONA

Zdarzyło się w środowy ranek, 18 listopada br. Wychodzący do pracy mieszkaniec domu przy ul. Sierakowskiego 6 w Przemyślu, ledwie postawił nogę na chodniku — zapadł się nagle po ramiona w niewidzialnej dziurze. Na szczęście skończyło się tylko na

strachu i utracie jednego buta. Z opresji wyratowała go żona. Po wpadce pułapka stała się widoczna. Skąd się wzięła?

Mieszkańcy rzeczonego domu twierdzą, że jest to sprawka ciężkiego sprzętu obsługującego budowę prowadzoną przy końcu tej ulicy. Kiedyś był tu zakaz przejazdu, później mogły tędy przejeżdżać pojazdy o ładow-

ności do 2,5 t. Z czasem znak przepadł, pozostał po nim tylko słupek. Ciężkie samochody nadwreżyły uzbrojenie techniczne ulicy, co przy wyjątkowo mokrej tegorocznej jesieni daje skutek opisany na wstępie. Co się stało, to się nie odstanie. Jednak w trosce o bezpieczeństwo trzeba koniecznie powrócić do ograniczeń w ruchu!

b.

**Dziś**  
**18**  
**stron**

□ ADAMÓWKA □ BIRCZA □ CHŁOPICE □ CIESZANÓW □ DUBIECKO □ DYNÓW □ FREDROPOL □ GAĆ □ HORYNIEC □ JAROSŁAW □ JAWORNIK POLSKI □ KAŃCZUGA □ KRASICZYN □ KRZYWCZA □ LASZKI □ LUBACZÓW □ MEDYKA □ NAROL □ OLESZYCE □ ORŁY □ PAWŁOSIÓW □ PRUCHNIK □ PRZEMYSŁ □ PRZEWORSK □ RADYMNO □ ROKIET-NICA □ ROŻWIENICA □ SIENIAWA □ STARY DZIKÓW □ STUBNO □ TRYŃCZA □ WIĄZOWNICA □ WIELKIE OCZY □ ZARZECZE □ ŻURAWICA — do mieszkańców tych gmin i miast adresujemy głównie nasze czasopismo. Pytajcie o nie także w kioskach „Ruchu” w województwach: krośnieńskim, rzeszowskim i tarnobrzeskim.

Nr indeksu 371920

# POGRANICZE

Nr 48 (79) 1 GRUDNIA 1992 r. TYGODNIK ZALEŻNY (OD CZYTELNIKÓW) CENA 2000 zł

## Klamka zapadła

### — ZNP na bruk !

#### POGRANICZE rozmawia:

— I słowo stało się ciałem — od-dajecie budynek siostron Zgromadzenia Sług Jezusa, o czym w Przemyślu mówiono od dawna. Jednak wielu nauczycieli, bywalców waszego klubu, a także goście hotelowi ludzili się w duszy, że was zostawia w spokoju, że się z Kościołem dogadacie, choćby z uwagi na poniesione przez związek koszty przy nadbudowie piętra i innych przeróbkach.

— Stało się inaczej, 20 października Komisja Majątkowa, w skład której wchodzi przedstawiciel rządu i Episkopatu, przekazała siedzibę ZNP Zgromadzeniu Sług Jezusa.

— Odwołujecie się?

— Od decyzji nie ma odwołania. Pomieszczenia klubowe, hotelowe i gospodarcze musieliśmy opuścić do 19 listopada br., natomiast pomieszczenia zajmowane przez nasze biuro mamy zwolnić do 31 marca przyszłego roku.

— A co z pracownikami?

— 15 osób zatrudnionych w hotelu, bufecie i pralni, a ponadto sprzątaczkę puszczamy „na zieloną trawę”. Zasiła rzeszę bezrobotnych.

— Zaraz, zaraz! A kodeks pracy? Ot, tak bez wypowiedzenia?

— Komisja Majątkowa nie brała tej sprawy w ogóle pod uwagę. My oczywiście musimy wszystkim wypłacić odszkodowania, tylko z czego...

— Jak to z czego? Wiadomo mi, że Komisja Majątkowa zobowiązała zgromadzenie do wpłacenia na nasze konto 420 milionów złotych.

ze ZBIGNIEWEM BROŻYNIAKIEM, wiceprezodniczącym Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego

— Zgadza się. Dokładnie 420 353 658 złotych jako rekompensatę za poniesione nakłady w rozbudowę Domu Nauczyciela. Dużo. Co? Ale jak na razie nie otrzymaliśmy ani grosza, chociaż podobno siostry prze-lały na konto Zarządu Głównego ZNP w Warszawie, który nas reprezentuje, 200 mln złotych. Więcej pieniędzy zgromadzenie rzekomo nie ma.

— To wam nie starczy na odszkodowania i wyprowadzkę. Jeśli nie zapłacicie pracownikom to wniosą sprawę do sądu pracy i przegracie. Przecież ich zawilości prawnomajątkowe rządu i Kościoła nie obchodzi.

— Może do tego nie dojdzie. Mamy jeszcze inne źródło pieniędzy i to solidnych. Otóż Związek Nauczycielstwa Polskiego — jako organizacja społeczna, a nie państwowa — nie mógł otrzymać budynku bez odpłatności. Kupiliśmy go w 1964 roku od Miejskiej Rady Narodowej za 976 100 złotych, co po przeliczeniu na dzisiejszą wartość złotych, wedle szacunku biegłego, wynosi ponad 7 miliardów złotych (!). Sam przywoziłem te pieniądze z Warszawy i płaciłem w Przemyślu. Mając to na uwadze zwróciliśmy się pisemnie do wojewody przemyskiego, reprezentującego skarb państwa, o zwrot tej sumy.

— I co?

— Ano nic. Wojewoda milczy. Jeśli nam zwróci pieniądze, to nie będzie kłopotów. Kupimy inny obiekt na Dom Nauczyciela, a na razie wywozi-

my wszystko do naszego ośrodka w Stonnem.

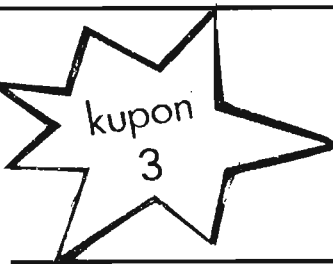
— Nie lepiej sprzedać siostron? Wyposażenie hotelu, a także klubu przyda im się. Mają przecież prowadzić internat dziewczęcy II Liceum Ogólnokształcącego...

— Proponowaliśmy, nie chciały. Nawet boazerii. Za darmo tak. Ale nas na darowiznę nie stać.

— Nasuwa mi się taka wątpliwość. Cwierć wieku temu, a byłem wówczas kierownikiem oddziału przemyskiego „Nowin Rzeszowskich”, przyszedł do mnie z prośbą o pomoc starsze wiekiem panie — pensjonariuszki Domu Sług przy ul. Krasieńskiego. Chciano je wyrzucić, a budynek przejąć na skarb państwa jako obiekt stanowiący własność Kościoła. Udawadniały, że zbudowały go przed 1939 rokiem za własne, ciężko zapracowane na służbie pieniądze, podobnie jak dom przy ul. Szopena, późniejsze lokum waszego związku. Rola Kościoła — ich zdaniem — sprowadzała się do pomocy organizacyjnej i prawnej. Interweniowałem na ich rzecz u ówczesnego sekretarza partii Wojciecha Bani. Sprawę zbada-no jeszcze raz, oświadczenia pensjonariuszek potwierdziły się, eksmisji zanieczano. Co Pan na to?

— Kiedyś coś takiego słyszałem, że „nasz” dom wybudowały służące a nie siostry służebniczki, ale widocznie nie pokrywa się to z prawdą, skoro Komisja Majątkowa uznała go za własność Zgromadzenia Sług Jezusa.

Rozmawiał Z. ZIEMBOLEWSKI (rozmowa nieautoryzowana)



NIEBYWAŁA OKAZJA!!!



1. Za każdy wycięty kupon wypożyczysz w salonie „ITI” — Przemyśl, ul. Franciszkańska 1 — kasetę video z atrakcyjnym filmem za... 5000 zł  
2. Wysyłając 5 kuponów na wyżej podany adres weźmiesz udział w losowaniu atrakcyjnej japońskiej gry komputerowej z pełnym oprzyrządowaniem — SEGA MASTER SYSTEM.

W numerze m.in.:

☆ siedem koncertów „JESIENI MUZYCZNEJ”

☆ o komunikacji miejskiej w Przemyślu i pierwszy odcinek rozkładu jazdy MZK

☆ jaka będzie tegoroczna zima na drogach

☆ o eksperymentalnych dzieciach Breźniewa

☆ „Gazeta Targowiskowa”

☆ b. policjanci nie wybierają w słowach



Handel „z ziemi”? — można przecież inaczej. Patr.: „GAZETA TARGOWISKOWA” str. 13 i 14.

Fot. ROMUALD BORYSŁAWSKI

**IX WIELKA GIEŁDA GALICYJSKA**  
**3-5 grudnia 1992 r.**

**Hala Sportowa w Jarosławiu**

**z a p r a s z a**

**hurtowników, handlowców**

**i mieszkańców województwa przemyskiego**

**Możliwość zawarcia kontraktów handlowych oraz zakupów atrakcyjnych artykułów.**

**WIELU WYSTAWCÓW Z KRAJU I ZAGRANICĄ!**

GW-1053



**69-81**

**ONKOLOGICZNY TELEFON ZAUFANIA**

(Przemyśl, wtorki godz. 17-19)

By rozszerzyć krąg zainteresowanych problematyką zapobiegania schorzeniom nowotworowym, otwieramy rubryczkę tematów trafiających do naszego telefonu.

● Czy nowotwór złośliwy (rak) jest zaraźliwy?

— Nowotwór złośliwy nie jest zaraźliwy, nie przenosi się z jednego człowieka chorego na innych. Aktualnie nie ma dowodów, aby np. lekarze onkolodzy częściej chorowali na raka. Obawa przed zarażeniem m.in. przez korzystanie z urządzeń sanitarnych, naczyń kuchennych, pościeli — jest bezpodstawa. Oczywiście należy zachować elementarne zasady czystości i higieny.

● Czy sposób odżywiania zmniejsza ryzyko zachorowania na nowotwory złośliwe?

— Tak. Około 50% najczęściej postaci nowotworów złośliwych uzależnionych jest od żywienia. Dłate-

go też należy: ★ jeść więcej owoców, jarzyn i pokarmów obfitych we włókna (otręby); ★ przyswajać mniej kalorii, mniej mięsi i tłuszczów; ★ unikać alkoholu i niektórych pokarmów wędzonych lub zawierających związki chemiczne. W procesie wędzenia powstaje benzopiren (substancja rakotwórcza), więc aby zmniejszyć ryzyko, należy z wędzonek usunąć warstwę sadzy. Zachodnie doniesienia podważają dobre imię piwa przez zawartość nitrozamin (substancja chemiczna-rakotwórcza). Zależy to jednak od gatunku piwa. Unikajmy zatem ciemnych mocnych piw i piw specjalnych — lepiej już jest pić piwo niedofermentowane.

Lek. JAN HOŁÓWKA

# IX PRZEMYSKA JESIEŃ MUZYCZNA

Siedem koncertów, od 11 do 15 listopada, złożyło się na IX PRZEMYSKĄ JESIEŃ MUZYCZNA. Główny organizator, Towarzystwo Muzyczne w Przemyślu, skorzystał z pomocy: Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki UW, Urzędu Miejskiego i Centrum Kulturalnego w Przemyślu, austriackiego Konsulatu Generalnego w Krakowie i Krajowego Biura Koncertowego w Warszawie.

Pierwsze trzy koncerty prowadziła Jadwiga Kołodziejewska, w pozostałych pełniła rolę gospodarza.

Inauguracyjny koncert „Jesieni” był podwójnie ważny. Po pierwsze — mógł zachęcić (lub nie) wszystkich niezdecydowanych do wysłuchania następnych koncertów. Po drugie — wyznaczał poziom, do którego będzie się przyrównywać każde następne jesienne spotkanie z muzyką.

## Powroty, powroty...

11 listopada, w kościele franciszkanów, z utworami: M. Zieleskiego, G. P. Palestriny, G. Verdiego, A. Panufnika, H. Góreckiego, K. Pendereckiego i pieśniami negro spirituals — wystąpił Zespół Śpiewaków Kameralistów „Camerata Silesia”.

Za sprawą upiększającej przeszłości pamięci, rzadko które powroty zaliczamy do udanych. Powrót tego chóru był udany. Chórzyści Anny Szostak potwierdzili w pełni swe ogromne możliwości. Precyzja, czystość intonacji, spójność brzmienia, wyrazista dykcja, sprawność aparatów głosowych — to wybijające się cechy ich techniki. W połączeniu z wrażliwością na brzmienie i barwę oraz nadzwyczajną współpracę śpiewaków z dyrygentką otrzymaliśmy znakomity efekt końcowy.

Naczelna idea koncertu (świadome zapewnienie nawiązanie do ubiegłorocznego) — wyrażone głosem sztuki dźwięku przeszłość o miłości Boga i człowieka — została wsparta na dwóch programowych filarach: Stabat Mater G. P. Palestriny i pieśniach negro spirituals. Dwuczęściowa kompozycja rzymskiego mistrza w której umiarkowanie w wyrazie, wyciszenie emocjonalne, jakby oddynamizowanie osiągnięte zostało (od strony konstrukcji) odrzuceniem skrajności w melodyce i rytmice oraz genialnym zrównoważeniem elementów wartościowego i horyzontalnego — stanowiła niezwykłą, w bezpośrednim zestawieniu, przeciwwagę dla negro spirituals — pieśni prostych w strukturze, wysmakowanych w brzmieniu i bezpośrodkowych w wyrażanych emocjach.

Piękna muzyka, znakomite wykonawstwo i poszerzające skalę doznania wspaniałe wnętrza kościoła franciszkanów pozwalają uznać ten koncert za bardzo udany.

## Ach, ten Bach!

Pośrednio „ofiara” poziomu pierwszego koncertu stał się Romuald Greiss, wykonujący tego samego dnia, na organach Bazyliki Archikatedralnej, utwory J.S. Bacha. Sympatycznego absolwenta Akademii Muzycznej w Warszawie poniosła również młodzieńcza fantazja. Ryzyko wyboru na recital najlepiej chyba z całej twórczości lipskiego kantora znanych kompozycji — takich jak: Toccata i Fuga d-moll BWV 565, Passacaglia c-moll BWV 582, Toccata, Adagio i Fuga c-dur BWV 564 czy Partita O Gott, du frommer Gott BWV 767 — polega nie tylko na nieuniknionej konfrontacji z całą ogromną tradycją wykonawczą; skala trudności i komplikacji techniczno-interpretacyjnych jest w nich nie mała. W tym kontekście złudne może okazać się zawierzenie słowom Bacha, który entuzjastycznie się jego grą słuchacza ostudził słowami: „Nie ma tu co podziwiać, młodzieńcze, trzeba tylko uderzyć we właściwej chwili klawisz, a resztę już sprawiają organy”.

W grze Greissa brakowało precyzji w realizacji niektórych elementów.

Trudno wykluczyć wpływ niskiej temperatury na poziom koncertu.

Z drugiej strony podjęcie trudu wykonania Bachowskich arcydzieł zasługuje na duże uznanie, tym bardziej, że dokonał tego miejscowy muzyk. W końcowej części występu Romuald Greiss improwizował na tematy pieśni polskich zaproponowanych przez publiczność.

## Najlepszy koncert — perfekcja Tritona

W programie występu tria Triton z Austrii, 12 listopada w sali Towarzystwa Muzycznego, znalazły się: Trio nr 28 J. Haydna, Trio op. 63 C.M. Webera, Trio V. Fortina i Introdukcyja, Temat i Wariacje J. N. Hummela — wszystkie na flet, wiolonczelę i fortepian oraz Introdukcyja i Wariacje na temat pieśni „Jej wszystkie kwiaty” z „Pięknej młynarki” F. Schuberta na flet i fortepian oraz Wariacje na jednej strunie na temat z opery „Mojżesz” G. Rossiniego, na wiolonczelę i fortepian, skomponowane przez N. Paganiniego.

Choć należało spodziewać się dobrego wykonania, to i tak zaskoczenie poziomem było duże. Młodzi laureaci wielu międzynarodowych konkursów i uczestnicy znaczących kursów mistrzowskich — fletystka Heike Kossseg, wiolonczelista Friedrich Kleinhals i pianista Eike Straub — grali z wycuciem stylu i rozumieniem istoty i funkcji dzieł. Wyborna technika indywidualna, świetne wzajemne zrozumienie, zaangażowanie i pewność (swoboda bez nonszalancji), niewymuszona, naturalna elegancja gry pozwalały artystom bez reszty skupić się na muzykowaniu — pogodnym przekazywaniu muzycznego piękna w najczystszej postaci. Zachwycała wrażliwość na barwę trójga muzyków.

Niebagatelnym walorem koncertu był program — mało znane kompozycje wielkich mistrzów (z wyjątkiem nieciekawego utworu z 1986 r. twórcy austriackiego V. Fortina) okazały się godne nie tylko przypomnienia, ale i przywrócenia na stałe życiu koncertowemu. Ten koncert to jeszcze jeden dowód na to, jak wiele uroku, wdzięku i niepowtarzalnego piękna ma w sobie perfekcyjnie wykonana muzyka kameralna.

## Egzotyka i żywioł

Czwarty koncert, 13 listopada na Zamku, był kontynuacją nurtu muzyki nieco lżejszej w charakterze, mniej „poważnej”, choć nie mniej atrakcyjnej i — wprawdzie inaczej, ale także — frapującej. Varsovia Manta to najlepszy polski zespół wykonujący muzykę Boliwii, Peru i Ekwadoru na oryginalnych instrumentach i w strojach z tych krajów.

Ciekawym zjawiskiem jest popularność muzyki andyjskiej. Odmienność formuły rytmicznych, specyficzna melodyka i bardzo oryginalne instrumentarium czynią tę muzykę egzotyczną, pozornie nam obcą i mało atrakcyjną. Ale to tylko złudzenie! Wszystkie elementy egzotyczne, wsparte jej sugestyjnością, raz z-



Zespół austriacki „TRITON”

Fot. R. BORYSLAWSKI

wiolością innym razem nostalgicznym nastrojem — najmocniej właśnie przemawiają do słuchacza. Bezpośrednia emocjonalność tej muzyki przelamuje nawyki i bariery kulturowe, sprowadza ogromną przestrzeń i rozległy czas do wymiaru świata pojedynczego człowieka.

Wchodzący w drugie dziesięciolecie działalności zespół Varsovia Manta ma pełną świadomość tych walorów. Co więcej — potrafi je zdyskontować na rzecz propagowania muzyki w ogóle.

Radość i emocjonalne „doładowanie” wyczuwalne wśród publiczności po koncercie wystawiają najlepszą ocenę muzyce i muzykom.

## Rocznica za rocznicą

Nie mogło zabraknąć podczas tegorocznej „Jesieni” muzyki G. Rossiniego. Dwusłowna rocznica urodzin kompozytora była doskonałą okazją do przypomnienia jego twórczości.

14 listopada w sali Towarzystwa Muzycznego z ariami z „Tankredy”, „Otella”, „Włoszki w Algierze”, „Cyrulika sewilskiego” i „Stabat Mater” wystąpili: Katarzyna Bąk — mezzosopran, Robert Gierlach — bas i Adam Zduńkowski — tenor. Na fortepianie akompaniowała Ella Susmanek.

Od 3 lat śpiewająca „Cyrulika sewilskiego” na różnych scenach Europy, laureatka Grand Prix na Międzynarodowym Konkursie Wokalnym w Schwetzingen (RFN), Katarzyna Bąk — dysponując ładnym, soczystym mezzosopranem i świetną techniką wokalną — bez trudu pokonywała karkołomne trudności w śpiewanych ariach. To artystka o wyraziste skrytykowanym obliczu, dobra aktorsko, obyta ze sceną. Zapewne nie raz jeszcze usłyszymy o jej sukcesach.

Robert Gierlach, zdobywca nagród na konkursach w Las Palmas i w Vercelli, był może mniej błyskotliwy, ale również dysponuje właściwie ustawionym głosem i dobrą techniką. Wydaje się, że lepiej czuje się w kantylenie chociażby tzw. aria o płocie z „Cyrulika” wypadła nadzwyczaj okazale.

Metaliczny, o nie zawsze przyjemnej barwie, głos Adama Zduńkowskiego wymaga jeszcze pracy nad jego uelastycznieniem, wyrównaniem brzmienia w rejestrach i ogólną sprawnością.

Zapowiadanego Wojciecha Dzie duszyckiego zastąpił w prowadzeniu koncertu Józef Kański.

## Dissonanzen — Koncert

Ekscytująco zapowiadał się koncert, w kościele karmelitów, kwartetu smyczkowego Altri Stromenti — w składzie: Leszek Firek i Marta Mamulka — skrzypce, Dymitr Olszewski — altówka i Dorota Firek — wiolonczela — i grającego na flecie Pawła Książkiewicza. Na instrumentach z epoki i ich wiernych kopiach zabrzmią: Kwartet smyczkowy d-moll op. 42 J. Haydna, II Sonata na flet, skrzypce i wiolonczelę J. Myslivecka oraz W. A. Mozarta kwartet fletowy D-dur KV 285 i Kwartet

smyczkowy C-dur KV 465 zw. dysonansowym. Trudnym zaiste do przewidzenia paradoksem określenia Kwartetu C-dur należy rozciągnąć na cały — a właściwie nie cały (!) — koncert. W muzyce kameralnej, jak w żadnej innej, piękno zawarte jest w szczegółach, niuansach. Inteligencja, wrażliwość i muzykalność grających skalają te elementy w mozaikę, której pełne przeżycie jest nie do pomyślenia (wyobrażenia) bez któregoś z tych składników. „Dawne” brzmienie czyni tę mozaikę jeszcze bardziej wielobarwną i frapującą.

Tymczasem od początku koncertu coś się nie składało. Przezroczyście, ażurowe fakturki i delikatny dźwięk tworzyły kakafoniczny przekładaniec z powracającymi z dużym opóźnieniem falami pogłosu. Nieszczęścia dopełniło przenikliwie zimno — kłopoty z utrzymaniem stroju i sztywniejące palce muzyków spowodowały przerwanie koncertu w połowie Dissonanzen-Quartet. Dissonanzen-Konzert! I jak tu nie wierzyć w nieublagane, za sprawką Kwartetu Mozarta, złowrogie fatum?

## Opowieści lasku wiedeńskiego

Jesień godnie zwieńczyła muzyka Johanna Straussa i jego synów, świetnie wykonana w sali Zamku przez Zespół Kameralistów Camerata Vistula. Puls i radość walców i polek wzbudzały wspomnienia pięknej kiedyś zamkowej sali. Barwne, skrzące się humorem gawędy Janusza Ekierta, przywracające nastroj i klimat XIX-wiecznego Wiednia, uzmyslały jak odległe, jak inne były to czasy. Czy ta muzyka dociera do człowieka epoki laserów, anten satelitarnych, podboju Kosmosu? Uczestnicy straussowskich balów szaleli. J. Brahms, poproszony o autograf, napisał pierwsze taktówkę „Nad pięknym, modrym Dunajem” i dodał: „Niestety, nie moje. Brahms”. Przemyśka publiczność wychodziła zadowolona.

## Zamiast podsumowania

W niełatwych, pod każdym względem, czasach IX Przemyska Jesień Muzyczna była swego rodzaju sondażem. Dopisujący na wszystkich koncertach słuchacze opowiedzieli się za wartościową muzyką, za prawdziwą sztuką. Należy to uszanować i zrobić wszystko, by borykające się z trudnościami finansowymi Towarzystwo Muzyczne mogło kontynuować swoją działalność.

Na koniec sugestia dotycząca organizacji „Jesieni”. Warto rozpatrzyć możliwość przeniesienia jej na... wiosnę. Wprawdzie przemyskie doświadczenia teatralne nakazują dużą rozwagę i ostrożność, ale kto wie... Maj to wiosna i ciepło. To również wyższa temperatura w świątyniach, możliwość organizacji koncertów w plenerze; to wreszcie większa ochota do życia, mniejsze opory przed wyjściem z domu.

A tymczasem — do zobaczenia na jubileuszowej X Przemyskiej Jesieni Muzycznej!

JERZY ZAJĄCZKOWSKI

# Wywiadowca Z „Życia Warszawy”

„Życie Warszawy”, najbardziej cytowany przez program I Polskiego Radia dziennik, zamieściło niedawno (numer 266) rozmowę z BOLESŁAWEM SULIKIEM, autorem filmu „General”, którego bohaterem jest Wojciech Jaruzelski.

Filmu nie widziałem, mogę się powoływać tylko na słowa B. Sulika, nota bene twórcy kilku znanych na całym świecie filmów o „Solidarności”. Kontrowersyjnych, co mogłoby zobaczyć oglądając jeden z takich filmów na ekranach naszej telewizji (wcześniej wyemitowano go w Wielkiej Brytanii). Zapewne i film „General” będzie się jednym podobać, a drugim nie. (Niekiedy moi przyjaciele — stwierdza B. Sulik — których stać na wrażliwy odbiór dzieła sztuki, po obejrzeniu filmu zupełnie nie chcieli ze mną rozmawiać. Górę wzięła ich przynależność partyjna, strach, że się komuś narażą”).

„General”, jak twierdzi twórca filmu, jest pierwszym filmem adresowanym do Polaków. Przedtem reżyser robił dokumenty w Anglii starając się tłumaczyć obcom polską egzotykę. Teraz polską egzotykę usiłują tłumaczyć... Polakom!

„Uważam — stwierdza Sulik — za niesłuszne demonizowanie Jaruzelskiego. Wierzę, że trzymał pistolet nabitą w swojej szufladzie, że być może strzeliłby sobie w łeb, gdyby doszło do interwencji sowieckiej w 1981 roku. Natomiast nie widzę w jego zachowaniu żadnego dowodu na posiadanie wyobraźni politycznej”.

Nie będę dalej cytował, choć sądzę, że film, jeśli będzie pokazany w telewizji (w co zaczynam wątpić), wywoła dyskusję. A o tym wszystkim piszę nie z powodu filmu, nie z powodu B. Sulika, ale z powodu pana Janusza Wróblewskiego, który wywiad przeprowadzał. W pewnym momencie stwierdza on: „W świadomości społecznej Jaruzelski funkcjonuje jednak obok np. Różańskiego”. Tego Różańskiego ze stalinowskiej, „polskiej” bezpieki! I to porównanie, powołanie się na tzw. świadomość społeczną, jest czymś wstrętnym! A dodam, że do wywiadu wziął się człowiek, który — jak sam w innym miejscu oświadczył — nie zna książek napisanych przez Wojciecha Jaruzelskiego! Jakże nisko upada nasze „wolne” dziennikarstwo!

Bolesław Sulik musi być świętym człowiekiem. Ja bym nerwowo nie wytrzymał widząc przed sobą takiego ignoranta!

Smutne, że kierownictwo redakcji „Życia Warszawy” nie zwróciło uwagi na te, nazwijmy to tak, potknięcia. Opublikowało wywiad już po podaniu przez prasę wyników sondażu wśród Polaków, świadczących o sympatii, jaką większość z nich darzy generała Jaruzelskiego.

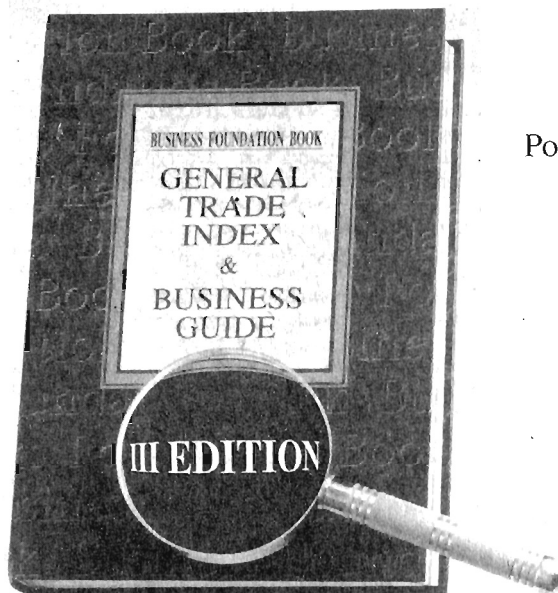
Na przekór? Redaktorzy z zasłużonego „Życia Warszawy”: nie wracajcie do tego okresu w dziejach pisma, o których wszyscy chcieliby zapomnieć. A przecież „Życie Warszawy” miało w swej historii i piękne karty!

JAW



# już dziś zgłoś uczestnictwo w III edycji BUSINESS FOUNDATION BOOK katalogu polskiego biznesu '93/94

Business Foundation Book dociera w każdy zakątek świata. Jest podstawowym źródłem informacji o polskim biznesie. Zachodni inwestorzy chwalą Business Foundation Book za to, że jest logiczna, wygodna i za to, że jest tak elegancka. Jednak za sprawę najważniejszą biznesmeni uważają aktualność informacji. Dlatego w 1993 roku na ich biurkach



znajdzie się trzecie wydanie Business Foundation Book. Po to, aby informacja o Twojej firmie mogła dotrzeć do potencjalnych partnerów gospodarczych na całym świecie, już dziś zgłoś uczestnictwo w III edycji Business Foundation Book.

Minister Współpracy Gospodarczej z Zagranicą przyznał Business Foundation Book tytuł **NAJLEPSZEJ KSIĄŻKI BIZNESU '92**, zespoły Radia Business i Tygodnika Gospodarczego **HONOROWY TYTUŁ KSIĄŻKI ROKU**.

Umieszczenie reklamy w BFB jest inwestycją pewną i sprawną. BUSINESS FOUNDATION BOOK zaprasza do trzeciego wydania. Katalog będzie zawierał również indeksy wyrobów i usług w języku rosyjskim.

BUSINESS FOUNDATION, ul. Krucza 38/42, 00-512 Warszawa, tel.: (0-22) 21 99 93, (0-2) 628 28 82, fax: (0-22) 21 97 61

Zgłoszenia prosimy kierować do Licencjonowanego Przedstawiciela Business Foundation w makroregionie południowo-wschodniej Polski firmy „PROFIT”: Sandomierz, ul. Kosceły 22, tel. 248-34 (wew. 49) Kraków, tel. 67-46-17

## „Chcemy się przygotować do nowych zadań”

— Czwarty kwartał nie oznacza w rolnictwie czasu rozliczeń, bo rok gospodarczy liczy się tu inaczej?

— To prawda, ale i na wsi są sprawy wymagające podsumowania w roku kalendarzowym.

— Jak to są sprawy?

— Na przykład inwestycje. W roku bieżącym zakończyliśmy, trwającą prawie 10 lat, gazyfikację gminy. Gaz otrzymało ponad 3 tys. gospodarstw. Było to duże przedsięwzięcie, wybudowaliśmy 173 km sieci głównej, kosztem około 17 mld złotych.

— Czego jeszcze mieszkańcom gminy brakuje do pełnego komfortu?

— Przede wszystkim wody, ale i w tej sprawie wiele się już zrobiło. Do końca roku oddany zostanie do użytku wodociąg (około 20 km sieci) wraz ze stacją uzdatniania wody w Tuczempach. Koszt tej inwestycji wyniesie 5,5 mld złotych, z czego około 25 proc. pokryją mieszkańcy. Wypadnie prawie po 6 mln złotych na gospodarstwo. Rozpoczęto też roboty w Morawsku — jeśli pogoda dopisze, to do końca roku wykonana zostanie sieć główna, a do końca czerwca przyszłego roku całość inwestycji. W opracowaniu jest dokumentacja dla Woli Buchowskiej i Kostkowa. Zakupiono już część rur, niedługo ogłosimy przetarg na wykonanie robót, jest więc nadzieja, że w 1993 r. cała gmina będzie miała wodociąg.

— Czy na tym kończą się gminne inwestycje?

— Nie, zostaje jeszcze oświata. W październiku oddana została nowa



## POGRANICZE rozmawia

z ROMANEM KALAMARZEM  
— wójtem gminy Jarosław

szkoła wraz z salą sportową i domem nauczyciela (na 6 rodzin) w Makowisku. Jest to obiekt urządzony i wyposażony na miarę XXI w., a jego koszt - 10 mld złotych. W budowie są szkoły

w Tuczempach i Wólce Pełkińskiej, obydwie z salami gimnastycznymi. Inwestycje oświatowe dofinansujemy w bieżącym roku z budżetu gminy w wysokości 2 mld złotych. Po ich zrealizowaniu będziemy mieli zakończony cały cykl inwestycji oświatowych na terenie gminy. Przy okazji dodam, że nie zamknęliśmy do tej pory ani jednego przedszkola, biblioteki, czy punktu bibliotecznego. Wszystkie funkcjonują jak dawniej.

— Gaz, woda, szkoły i ...

— Telefony. Kosztem 9 mld złotych wybudowaliśmy sieć we wszystkich miejscowościach na terenie gminy. Pozostaje instalacja central w ramach powszechnej telefonizacji województwa, prowadzonej przez Związek Gmin Ziemi Przemyskiej.

— Skąd wzięliście na to pieniądze?

— 1,4 mld złotych z fundacji rozwoju telefonizacji. Przyszli abonenci wpłacili po 2,5 mln, budżet gminy - 1 mld, reszta, to czyn społeczny.

— Czy we wszystkich tych poczynaniach wójt nie czuje się osamotniony?

— Nic podobnego! Zawsze mogę liczyć na życzliwą współpracę i pomoc członków Rady i Zarządu Gminy. Bez tych ludzi nie mógłbym niczego dokonać. Wszystko, co dotychczas zrobiono, to rezultat zgodnej współpracy gremiów kierowniczych i mieszkańców gminy. W tym tkwi tajemnica naszych pomyslnych działań.

— Na zakończenie jeszcze jedno pytanie. Skąd ten generalny kierunek gminy na inwestycje?

— To proste. Chcemy wyprowadzić gminę z bieżącego cyklu inwestycyjnego, gdyż w nowej kadencji czeka nas kolejne, wielkie zadanie — kanalizacja.

Rozmawiał JERZY MAKARA

## Pogromca „czerwonych pajaków”

Przez wiele lat był dla mnie symbolem powszechnie szanowanego, godnego społecznego zaufania i szacunku człowieka. Internowanie w stanie wojennym dodało mu „blasku”, z upływem czasu jednak symbol zaczął nam szarzeć i blednąć. Dla mnie pierwszym dowodem na to był przed 5 laty telefon do redakcji „Życia Przemyskiego”, w której wtedy pracowałem.

— Proszę do mnie wpaść, panie redaktorze, mam materiał na rewelacyjny artykuł... — Przyjąłem zaproszenie i pojechałem żądnym owych rewelacji.

Po pełnym wyszukanej kurtuazji i pachnącym wazeliną wstępie mój symbol wygarnął co leży mu na sercu. — *Wie pan, trzeba koniecznie napisać o lekarzu (tu padło nazwisko) ... To szuja i kanalia...* — sypały się gromy pod adresem nieznanego mi człowieka.

Dziś człowiek etosu i słusznego „kombatanctwa” jest zaliczany do grupy tzw. oszołomów. Zaciekle, przynajmniej publicznie (w prywatnym gabinecie jest ponoć zupełnie inaczej) zwalcza „komunę”, do której zapewne i ja — po związaniu swoich losów z „Pograniczem” — obecnie się zaliczam. Węszy, tropi i szczuje, wietrząc co krok zdradę i podstęp — do tego stopnia przesiąknięty jest swoją obsesją, że śnią się mu już po nocach czerwone pajaki. Nie zdaje sobie sprawy, że coraz częściej wzbudza politowanie i powszechną wesołość w umysłach ludzi realnie oceniających niełatwą dziś rzeczywistość. Każde jego kolejne publiczne wystąpienie wywołuje konsternację i ożywia na nowo dyskusje na temat tzw. dystrybucji leków płynących z darów w stanie wojennym, do której pan ów przysłał się niczym pijawka...

Niszczony postępującą miazdzą, która poza sercem szkodzi niewątpliwie i innym ważnym organom, ów pan pozostaje dla mnie nadal pewnym symbolem. Z tą tylko małą różnicą, że miejsce dawnego podziwu zajęła mi myśl o moralnej prostytucji, prymitywnym zaślepieniu, fałszu i zwyciężajnej głupocie, która potrafi oczyścić ludzki mózg z resztek rozumu.

Wątlym pocieszeniem może być fakt, że podobnych „symboli” mamy wokół na pęczki, gdzieby tylko nie spojrzeć. Wpięte ongiś w kłapy marynarki wizerunki Matki Boskiej, szczytne hasła i ideały poszły w zapomnienie, a ich miejsce zajęła walka o pełny złów i budząca litość głupota — wspierana snami o „czerwonych pajakach”...

ZDZISŁAW BESZ







Autonomiczna kolumna autorów niezależnych.  
Adres kontaktowy: Cieszanów, tel. 77, ul. Sienkiewicza 15.  
Redaktor odpowiedzialny: RYSZARD KACZKA

## KALENDARIUM — GRUDZIEŃ

- 1919 Powstał Polski Komitet Olimpijski.  
1918 Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy utworzyli wspólne państwo Jugosławię.
- 1966 Zm. Zbigniew Mitzner (Jan Szela), publicysta i satyryk, współzałożyciel i redaktor „Szpilek”, pedagog.
- 1980 W Cleveland w USA zmarła Stanisława Walasiewicz-Olson, lekkoatletka, złota i srebrna medalistka olimpijska, 7-krotna medalistka Światowych Igrzysk Kobiet.
- 1914 Ur. się Stanisław Dygat, pisarz - prozaik, autor powieści „Pożegnania”, „Jeziro Bodeńskie”, „Podróż”.  
1925 Zm. Władysław Stanisław Reymont, powieściopisarz i nowelista, autor „Chłopów”, „Ziemi obiecanej”, laureat Nagrody Nobla w roku 1924.
- 1930 Ur. się Wojciech Zabłocki, szermierz — szablista, 2-krotny medalista olimpijski, 9-krotny medalista MS, architekt.  
1953 Zm. Konstanty Ildefons Gałczyński, poeta, autor utworów liryczno-satyrycznych, poematów, wierszy, groteskowych miniatur dramatycznych.  
1977 Kapitan „Kuba” Jaworski zajął II miejsce w transatlantycznych regatach samotnych żeglarzy na małych jachtach.
- 1896 Ur. się Wiktor Dega, chirurg — ortopeda, prof. AM w Poznaniu, twórca nowych metod operacyjnych, ekspert Światowej Organizacji Zdrowia ds. rehabilitacji, autor licznych prac naukowych.

Oprac. J.B.

## Przepowiednie pogody i urodzaju

- ★ Jeśli w grudniu często dmucha, to w marcu i kwietniu plucha.
- ★ Grudzień zimny, śniegiem przykryty, daje rok w zboże obfity.
- ★ Gdy w początku grudnia słońca nie ma, rychło ustali się zima.
- ★ Pogoda grudniowa — wody połowa, lodu połowa.
- ★ Gdy na początku grudnia pogoda stała, zima będzie długo biała.
- ★ Jak się grudzień zaczyna, taka ma być cała zima.
- ★ Gdyby kiedy w grudniu grzmiało, wiatrów byłoby niemało.
- ★ Pierwszy śnieżek w błoto pada, słabą zimą zapowiada.
- ★ Barbórka (4.12) po wodzie, Boże Narodzenie po lodzie.
- ★ Gdy Barbara się rozdeszczy, na Gody mocny mróz trzeszczy.
- ★ W dzień Barbary patrz pogody, także będą same Gody.
- ★ Gdy w Barbarę ostre mrozy, to na zimę gotuj wozy.
- ★ Jeśli na św. Barbarę gęś po stawie chodzi, to w Boże Narodzenie pływać po nim godzi.
- ★ Ile śniegu przy Mikołaju (6.12), tyle trawy da drugi Mikołaj w maju (10.5).
- ★ Na Mikołaja wody, na Gody lody.

- ★ Jeśli Święty Mikołaj lodu nie roztopi, będą długo w ręce chuchać chlopi.
- ★ Łucja głosi (13.12), jaką pogodę styczeń przynosi.
- ★ Po Łucji pogoda, grudzień pod koniec śnieg pada.
- ★ Gdy na Tomasza (21.12) deszcz pada, zmienną zimą zapowiada.
- ★ Jaka pogoda Tomaszowa, taka będzie i majowa.
- ★ Gdy na Tomasza pogoda, zima silne wiatry pada.
- ★ Wigilia (24.12) piękna i jutrznia jasna, będzie stodoła ciasna.
- ★ Gdy w Boże Narodzenie pogodnie, będzie tak jeszcze cztery tygodnie.
- ★ Wiatry na Gody wróżą, że owoców będzie dużo.
- ★ Mroźne Gody, wczesne wody, a jak ślota późno błota.
- ★ Kiedy Gody mróz zaczyna, na Wielkanoc chlapanina.
- ★ Gdy na Gody, leży śnieg srogi, to na Wielkanoc zielone odłogi.
- ★ Gdy choinka tonie w wodzie, jajko toczy się po lodzie.
- ★ Jak przymrozi na Szczepana (26.12), będzie wiosna od Damiana.
- ★ Święty Szczepan zapowiada, jaka pogoda w styczniu wypada.
- ★ Na Świętego Szczepana, bywa błoto po kolana.
- ★ Jak na Jana (27.12) śniegu po kolana, to Józek (19.3) pociągnie trawy wózek.
- ★ Niewiniątek (28.12) dzień pokaże, jaka pogoda w kwietniu się okaże.
- ★ Dzień sylwestrowy (31.12) pokaże czas lipcowy.

Zebrał J.B.

## Jak likwiduje się PMB w Dachnowie (głos czytelnika)

Czytam „Pogranicze”, a w nim „Stop” od wielu miesięcy. Zastanawiałem się niejednokrotnie dlaczego szczególnym obiektem zainteresowania w „Stopie” cieszy się burmistrz gminy i miasta Cieszanów Jan Kowal. Znamiennym też wydawał mi się fakt braku reakcji z jego strony na stawiane mu zarzuty. Nadszedł czas, że przekonałem się naocznie co jest tego powodem.

Chciałem poruszyć dwie sprawy, które bardzo mnie intrygują. Pierwsza to fakt powierzenia robót melioracyjnych przy rzece Brusieńce spółce z Jarosławia, a nie powstałej na bazie skromnej części sprzętu PMB — spółce „Melbud” lub nawet będącej w stanie likwidacji przedsiębiorstwu. Inie mieści mi się to wszystko w głowie! Spółka „Melbud” szuka pracy dla siebie poza gminą Cieszanów, za pieniądze z wykonanych dotychczas robót zakupiła trochę sprzętu, a p. burmistrz — powodowany nie wiadomo jakimi przesłankami — beztrząsowo oddaje wykonanie poważnej inwestycji w ręce obcego wykonawcy. Ciekawi mnie czy była to indywidualna decyzja p. burmistrza, czy też jest na to uchwała Rady Miasta i Gminy? Spółka „Melbud” miała szansę stać się namiastką pierwszej na terenie gminy, prywatnej, prężnie działającej jednostki. Wydaje się, że poprzez decyzje p. burmistrza szansa ta została zaprzepasz-

czona.

A teraz druga sprawa, nie dotycząca może bezpośrednio PMB, ale jako mieszkaniec gminy jestem nią żywo zainteresowany. Chodzi o niedoszłą do skutku budowę chłodni owoców i warzyw. Miała to być standardowa inwestycja p. burmistrza. Na jednym zebrań powiedział on, że nie będzie się nazywał Kowal, jeśli do końca tego roku chłodnia nie zostanie oddana do użytku. Zatrudnił w tym celu swojego zastępcę p. Jana Obirka, który miał bezpośrednio nadzorować to przedsięwzięcie. Wiadomo w tej chwili, że chłodnia już nie będzie. Jest na to uchwała Rady Miejsko-Gminnej. Mnie bardzo ciekawi fakt, ile wyniosły koszty przygotowania tej inwestycji do realizacji i z jakich pieniędzy zostały zapłacone? Wielokrotne wyjazdy do Warszawy, Krakowa, Dębicy, koszty przygotowania dokumentacji itp. złożyły się na realizowanie demagogicznej wizji człowieka, który z uporem maniaka, nie widząc bezsensu tego działania — koszty te pomnażał. Sądzę, że znajdzie się ktoś, kto rozliczy p. burmistrza za bezcelowe wydawanie pieniędzy podatników na swoje wizjonerskie zachcianki.

Stały czytelnik  
(personalia i adres znane redakcji)

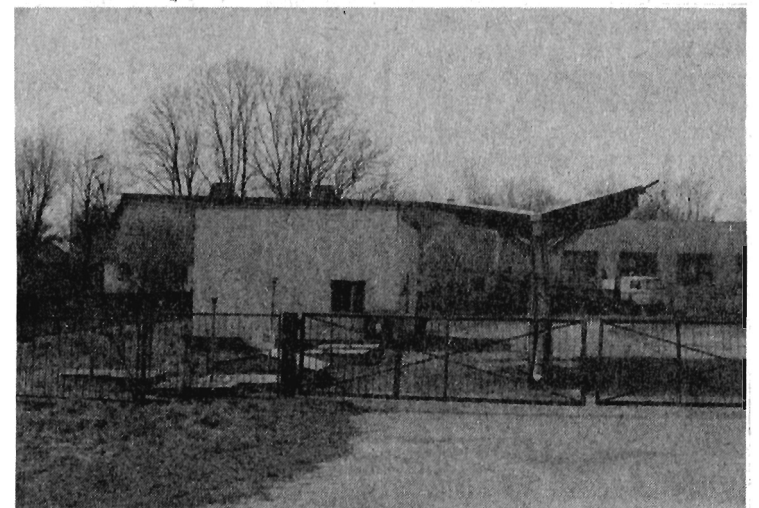
Przedstawiliśmy jako pismo zależne od Czytelników (podobnie jak „Pogranicze”) — na przykładzie likwidacji Przedsiębiorstwa Melioracyjno-Budowlanego w Dachnowie — zawiłe procesy temu towarzyszące. Sądzę, że nie jest to obraz odosobniony na mapie przemian w naszym kraju. Nikt nie kwestionuje potrzeby tych przemian, ale jeśli odbywać się one będą w takim stylu i dokonywane będą przez takich „fachowców” jak w Cieszanowie, to czarno rysuje się przyszłość prywatyzacji. Jeżeli ktoś, kto ma stać na straży prawa, sam je łamie, to sprawą powinny zająć się powołane do tego służby.

Dziwi w tym wszystkim zмова milczenia Rady Miejsko-Gminnej. Panowie radni, czy wy o tych historiach nie wiecie, czy nie chcecie wiedzieć?! Społeczeństwo gminy wybrało Was po to, żeby kolegiąlnie kierować jego interesami, bogacić gminę, a nie biernie patrzeć jak ktoś ją

zubaża. Czy jesteście aż tak zauroczeni „działalnością” burmistrza, że brak Wam własnej, dobrze rozumianej tożsamości? Miejscowa społeczność oczekuje od Was wyjaśnienia

przedstawionych zarzutów, a jeśli byłyby one nie do końca prawdziwe, doprowadzenia sprawy do obiektywnego finału.

R. Kaczka



Stacja paliw w dachnowskim PMB

## Na marginesie „Detronizacji w Oleszycach”

# Obraził się nie ten, kto powinien ...

Po ukazaniu się w nr 31 „Stopu” z 10. 11. 1992 r. publikacji pt. „Detronizacja w Oleszycach”, zadzwonił do mnie p. Stanisław Zagrobelny, obecny nadleśniczy, proponując spotkanie. Jako skromny sługa swoich Czytelników zgodziłem się na przyjazd do Oleszyc, stawiając swego łysiejącego już czoła małżonkom - pp. Zagrobelnym. Co zobaczyłem i usłyszałem to moje. Uznaję ten wieczór za pożyteczny i pouczający.

Pan S. Zagrobelny chciał uzyskać ode mnie m.in. potwierdzenie swojej tezy, że tą publikacją wyrządziłem Mu krzywdę, gdyż wynikało z niej (publikacji), że został powołany w wyniku manipulacji. Otóż spełniam Jego życzenie, ale tylko w jednej sprawie.

Zamieszczam wyjaśnienie odnośnie powoływania w drodze konkursu osób, które pełnić mają różne funkcje w lasach państwowych. Załącznik nr 1 do decyzji nr 20 naczelnego dyrektora Lasów Państwowych z 31 XII 1990 r. — N-2-110 K. 52/90 w punkcie pierwszym zawiera takie stwierdzenie: „Celem konkursu jest wyłonienie 2 — 3 kandydatów na stanowisko objęte konkursem, spośród których dyrektor Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych dokonuje powołania”.

W konkretnym przypadku w Oleszycach, spośród

pięciu kandydatów — dwóch uzyskało pozytywną, równorzędną ocenę, bez wskazania jednej z nich. Konkurs na szczeblu nadleśnictwa nie mógł niczego rozstrzygnąć. P. mgr inż. S. Zagrobelny wiedział o zamiarze wysłania opinii przez b. przewodniczącego Rady Miejskiej w Oleszycach, nie wie natomiast, czy miała ona jakikolwiek wpływ na decyzję dyrektora.

Potwierdzam (już teraz na piśmie), że nie było moją intencją sugerować manipulacji ze strony p. Zagrobelnego, ani tym bardziej uwłaczać jego godności osobistej. Mam prawo wierzyć, że został On powołany na to stanowisko w sposób uczciwy, tylko dzięki znajomości fachu i swoim osobistym predyspozycjom, czyli zaletom umysłu i charakteru. Nie wiem, czy to satysfakcjonuje p. Zagrobelnego i z mojej strony sprawę uważam za zakończoną. Moim zdaniem manipulacją było wysłanie opinii przez b. przewodniczącego RM w Oleszycach bez zgody członków Rady.

Z innych rad, jakich mi udzielono podczas tego spotkania, skorzystam jedynie w pełni z tej, aby „nie sadzić lasu choinkowego na urodzajnym gruncie”. O kim i o czym mam pisać, zdecyduję wspólnie z Szanownymi Czytelnikami, bo takie jest ich życzenie.

E. DZIADUŁA

# Z czym do zimy?

O problemach „zimowego utrzymania dróg zamiejskich w województwach: rzeszowskim, krośnieńskim i przemyskim w sezonie zimowym 1992/1993” poinformowano dziennikarzy 12 listopada br. na konferencji prasowej w Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Rzeszowie. Zanim przejdziemy do zaprezentowania tego, co drogowcy szykują nam na nadchodzący sezon, powiedzmy kilka słów o samych drogach i ich gospodarzach.

Otóż DODP na terenie wymienionych województw administruje drogami krajowymi (z wyjątkiem odcinków przebiegających przez miasta „prezydenckie”) i wojewódzkimi (z wyjątkiem znajdujących się w granicach miast). W sumie dróg krajowych o nawierzchni utwardzonej podlegających DODP w Rzeszowie jest 1905 km, a dróg wojewódzkich o takiej samej nawierzchni — 4630 km. Informacja ta jest o tyle ważna, że te właśnie drogi objęte zostały planem zimowego utrzymania.

Warto przy tym zaznaczyć, że drogi objęte tym planem podzielono w zależności od ich funkcji i obciążenia ruchem — na trzy kolejności zimowego utrzymania, wprowadzając dla każdej z nich dwa standardy: docelowy i przejściowy. Ze względu na brak środków (o czym za chwilę) w sezonie 1992/1993 prace zimowego utrzymania prowadzone będą w standardzie przejściowym. Kolejność I zimowego utrzymania podzielono dodatkowo na dwie podgrupy: Ia (w której — jeśli chodzi o województwo przemyskie — znalazł się odcinek drogi E-40) i Ib — droga nr 98 Sanok — Przemysł. W II kolejności z.u.d. w naszym województwie jest łącznie 12 odcinków dróg o łącznej długości około 350 km. Pozostałe odcinki dróg krajowych i drogi wojewódzkie odśnieżane będą w trzeciej kolejności.

Jakie są różnice w kolejności zimowego utrzymania dróg?

Otóż w kolejności Ia prace w razie potrzeby trwać będą 16 godzin na dobę, podczas gdy dla pozostałych kolejności — 8 godzin. W grupie tej prace polegać będą na posypywaniu i zwalczaniu śliskości oraz odśnieżaniu na całej długości drogi, przy czym uzyskanie standardu przejściowego polegać będzie na doprowadzeniu do

zalegania tylko cienkiej warstwy śniegu na poboczach. Przypomnijmy: w nadchodzącym sezonie będzie to standard podstawowy! Przy standardzie docelowym jezdnia wolna ma być od śniegu i śliskości, a pobocza odśnieżone. Stan taki ma być osiągnięty po upływie 4 godzin od ustania opadów. W kolejności Ib ma być podobnie, z tym jednak, że standard docelowy ma być osiągnięty po upływie 8 godzin, a na drogach dwujezdniowych odśnieżony ma być tylko prawy pas.

Na drogach o drugiej kolejności zimowego utrzymania czas osiągnięcia standardu docelowego ma wynosić 24 godziny po ustaniu zjawiska (opadów, oblodzenia), przy czym przy standardzie przejściowym dopuszcza się na jezdni tzw. języki śniegowe, ruch utrudniony przez zasy, a jezdnie posypywane będą tylko w miej-



scach wyznaczonych. Na drogach o trzeciej kolejności zimowego utrzymania — tragedia! Standard docelowy ma tu być osiągnięty dopiero po 72 godzinach i ma polegać na odśnieżeniu tylko jezdni lub jednego pasa ruchu, ewentualnie tylko tzw. mijanek, a przy standardzie przejściowym droga ma być dostępna tylko dla niektórych pojazdów lub nieprzejezdna.

Tak z grubsza wygląda ów skomplikowany system zimowego utrzymania dróg pozamiejskich. Nas, użytkowników owych dróg, mniej interesuje fachowa terminologia, systemy, kolejności itp. Chcielibyśmy natomiast mieć pewność, że jako płatnicy podatku m.in. drogowego, będziemy mogli w zimie w miarę bezpiecznie dojechać do celu, i to bez względu na warunki pogodowe.

Z tym jednak nie będzie dobrze,

a może być — zupełnie źle. Oto nakłady na utrzymanie dróg krajowych na terenie rzeszowskiej DODP spadły z 514,8 mld zł w roku 1987, do 139,4 mld zł w roku bieżącym, natomiast nakłady na zimowe utrzymanie dróg zmalały w tym samym czasie z 84,6 do 19,8 mld zł. Jeśli chodzi o drogi wojewódzkie, to nakłady te kształtowały się odpowiednio: 376,0 i 44,1 mld w 1987 r. oraz 49,5 i 4,1 mld w roku bieżącym. Są to dane w cenach z 1992 r.

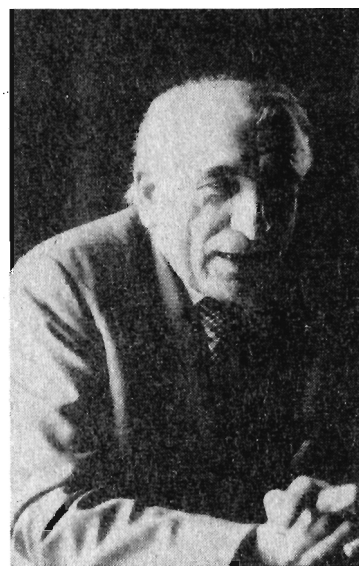
Podobnie rzecz się ma jeśli chodzi o sprzęt i środki do likwidacji śliskości na drogach. Pługów lemieszowych w 1987 r. było 270, w roku bieżącym — 120. Piaskarek samochodowych i rozsypanych odpowiednio: 180 i 60, a sprzętu takiego jak wirniki, równiarki, spychacze i ładowarki — 150 i 30.

W tym stanie rzeczy nie dziwi powściągliwość drogowców w określaniu rezultatów ich wysiłków w walce z żywiołem. Chcieliby też zmienić ogólny sposób patrzenia na te sprawy również ze strony użytkowników dróg. Stąd w nadchodzącym sezonie zimowym mniej będzie komunikatów o ilości zaangażowanych do walki ze śniegiem sił i środków, a więcej informacji o warunkach atmosferycznych i stanie pogody w poszczególnych regionach. Ponadto kierowcy i osoby zainteresowane będą mogły uzyskać dodatkowe informacje o warunkach ruchu na drogach w Zarządach Dróg Publicznych: w Jarosławiu — tel. 64-94, Lubaczowie — tel. 217-05 i Przemysłu — tel. 66-91 do 93, a także bezpośrednio w DODP w Rzeszowie — tel. dyżurny 336-10, w godzinach od 7 do 21, a przy ustabilizowanych warunkach pogodowych — w godzinach od 7 do 13.

Drogowcy zwracają też uwagę na konieczność odpowiedniego przygotowania się kierowców do jazdy w warunkach zimowych. W Polsce jest coraz więcej szybkich samochodów produkcji zachodniej, posiadających szerokie i gładkie opony, wymagające zmiany na opony zimowe. Trzeba też pamiętać — wyruszając na trasę — o zabraniu łopaty, łańcuchów na koła, linki holowniczej itp., to zawsze może się przydać.

JERZY MAKARA  
Fot. ARCHIWUM

# Jakoś się trzymamy!



## POGRANICZE rozmawia

ze ZBIGNIEWEM  
BŁONAROWICZEM  
— prezesem Włókien-  
niczej Spółdzielni Pracy  
w Radymnie

— Pusto u was i cicho. Czyżby ...?  
— Nie. Do najgorszego nie doszło, choć upadły wielokrotnie większe przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze. My się trzymamy.

— Ale przedziacie słabo ...  
— Jeśli chodzi o dosłowne p r z e d z e n i e to podobnie jak przed 108 laty nasza spółdzielnia opiera się na powroźnictwie, a nie przędzy. Minęły czasy kiedy produkowaliśmy wyroby dziewiarskie i kaletnicze w dużych ilościach.

— Cieszę się, że nie splajtowaliście, chociaż zmiany na gorsze są widoczne na pierwszy rzut oka, po przekroczeniu progu. Na przykład: nikt nie zatrzymał mnie przy wejściu ...

— Obchodzimy się bez dziennych dozorców. I nie tylko! Byłoby z nami całkiem źle, gdybym na czas nie podjął, wraz z zarządem i radą nadzorczą, kroków wyprzedzających mające nastąpić w 1990 roku zmiany systemu gospodarczego w Polsce. Przewidując co może nas czekać po podwyżkach cen, wdrożeniu oprocentowania kredytów i w ogóle inflacji — zredukowaliśmy zatrudnienie do minimum, likwidując w pierwszej kolejności chałupnictwo. Przestaliśmy produkować na magazyn, a tylko na konkretne zamówienia. Z ponad 200 zatrudnionych zesłaliśmy do 35 osób. Nie było innego wyjścia! Surowce drogie, kredyt również, a zbyt niewielki. W latach osiemdziesiątych wyrabialiśmy około 1 mln toreb z tkanin powlekanych, dziś tylko 16 000. Mają nabywców wyroby powroźnicze, a to głównie dlatego, że nie wyrabia ich przemysł. Zarobki w spółdzielni słabe, zysk żaden. Skarb państwa nie ma z nas pożytku, ale też dzięki nam nie musi płacić kilkudziesięciu osobom zasiłku dla bezrobotnych. Członkami spółdzielni są ludzie młodzi — przeżyją jakoś kryzys gospodarczy w kraju i w przyszłości wyprowadzą firmę na prostą.

— Oby tak było. Szkoda bowiem, by założona jeszcze w czasach rozbiorowych spółdzielnia przestała istnieć w III Rzeczypospolitej. Za dwa lata będziecie obchodzić jubileusz 110 lat działalności. Ile spółdzielni w kraju może się czymś takim pochwalić? Dwie, trzy — nie więcej...

Z. ZIEMBOLEWSKI  
(rozmowa nieautoryzowana)  
Fot. J. MAKARA

## Oświadczenie

14 przemyskich radnych, którzy nie podzielają opinii Klubu Gospodarczego na temat pracy przewodniczącego RM w Przemysłu

Zaniepokojeni wydarzeniami jakie zaszły na sesji RM w dn. 28 X — zwracamy się do radnych z wezwaniem o odrzucenie wszelkich prób mogących zdestabilizować pracę rady i utrudnić wykonywanie jej zadań statutowych.

Osobę przewodniczącą Rady ogólnie znanego rzecznika idei samorządności, „Solidarności”, zasad chrześcijańskich oraz polskiej racji stanu — dodatkowo cenimy za zaangażowanie i ofiarność w pracach Rady.

Odrzucamy metody działania jakimi się posłużono (zaskoczenie, nieuwzględniony pośpiech, niezgodność z przepisami, zakłócenie toku obrad, atmosfera sensacji). Nie służą one budowaniu autorytetu rady przesuując akcent z pracy nad uchwałami na rozgrywki personalne.

Nie zgadzamy się na dążenie do dominacji w Radzie jakiegokolwiek grupy interesów, przy poszanowaniu na równi racji i poglądów mających na celu dobro wspólne.

Zarzuty stawiane przewodniczącemu uważamy za drugorzędne, możliwe do rozwiązania w węższym gronie (Klub, Konwent Seniorów).

Apelujemy o powrót do konstruktywnej pracy zgodnej z programem wyborczym, do którego realizacji zostaliśmy powołani!

(oświadczenie odczytano podczas sesji RM w Przemysłu 4 XI br.)





# Karp nie chce czekać na Wigilię



Inżynier ichtiolog **Tadeusz Róg**, od ośmiu miesięcy dyrektor **PANSTWOWEGO GOSPODARSTWA RYBACKIEGO** w STARZAWIE (poprzedni, inż. Marian Wisiecki — przeszedł na emeryturę) tak ocenia przedsiębiorstwo:

— *Po poprzedniku przejąłem gospodarstwo w należytej kondycji finansowej, z nadwyżką budżetową. Nadal trzymamy się nieźle, a nawet — w porównaniu do innych tego typu gospodarstw w kraju — dobrze. Nie znaczy to jednak, że wszystko przychodzi nam łatwo. Kłopotów coraz więcej, jak również znaków zapytania, jeśli chodzi o przyszłość.*

## Występują trudności ze zbytem

Były już podobne w minionych latach, np. w marcu ubiegłego roku jeszcze 200 ton ryb czekało na nabywców. Z trudem udało się sprzedać producentowi konserw w Giżycku. Co będzie teraz, gdy wyniki produkcyjne są rekordowe, a odłowiono 560 ton ryby handlowej o wadze od około 1 kg do 2 kg i 200 ton narybku. Kto to kupi?! Niepokój ma tu uzasadnienie. W naszym regionie jak nie było, tak nie ma nadal tradycji spożywania ryb słodkowodnych, a eksport do innych województw staje się coraz bardziej utrudniony.

## Padli najwięksi odbiorcy

— centrale rybne w Rzeszowie, Poznaniu (odbiór wagonami przypinanymi do pociągów pociągów), Lublinie. Wprawdzie ich miejsce zajmują mali i więksi biznesmeni, ale ich wiedza o obrocie tym towarem jest na ogół mała, podobnie jak możliwości finansowe i techniczne związane ze sprzedażą i transportem.

Trudności potęguje niekontrolowany przyrósł ryb hodowlanych z bylej NRD, a także Ukrainy, Białorusi i Litwy, gdzie produkcja żywności jest dofinansowywana przez państwo. Koszty produkcji są tam również niższe z uwagi na sposób karmienia. Do stawów sypie się granulaty, a u nas droższe, czyste ziarno zbóż. Ryba z polskich stawów jest dzięki temu zdrowsza i smaczniejsza, ale czy nasz konsument to docenia i czy w ogóle bierze pod uwagę? Nie. Podobnie jest z wieloma innymi produktami spożywczymi. Na zauroczenie Zachodem zwracają uwagę organizacje konsumenckie i placówki sanepidu.

Można byłoby ostatecznie rozgrzeszyć handlowców — importerów, gdyby gorszą rybę sprzedawali po niższych cenach. Tak jednak nie jest. Kiedy polskie gospodarstwa rybackie do kosztów własnych doliczają niewielki zysk, to ich marża grubo przekracza 100 procent.

Rybaczy występowali z wnioskiem do Ministerstwa Rolnictwa o ochronę celną, nie znaleźli jednak zrozumienia, podobnie jak przedstawiciele wielu innych gałęzi gospodarki rolnej i hodowlanej w Polsce. Wygląda na to, że **mamy nadprodukcję ryb**,

co oczywiście nie jest prawdą. Już się nie da wiele obniżyć ceny zbytu. Przed laty w podobnych przypadkach producenci kawy w krajach Ameryki Łacińskiej topili ją w morzu. Rybakom to się nie uda, gdyż karp pływa.

Ta rzekoma nadprodukcja ryb hodowlanych może spowodować, że niektóre słabsze finansowo gospodarstwa organiczą hodowlę. Efektem będą zwolnienia z pracy, gorsze zaopatrzenie rynku, a następnie podniesienie cen przez importerów. Opamiętanie będzie kosztowne, niełatwo bowiem przyjdzie odbudować stawy, kanały i inne urządzenia.

Starzawa szuka oczywiście różnych sposobów, by rozwiązać problemy związane ze zbytem. Np. sprzedaje karpie z samochodu w Przemysłu w cenie po 25 000 za kilogram, lecz kupujących niewiele, utarło się bowiem przeświadczenie, że

**karpia spożywa się tylko**

**na wigilię,**

a przecież to nieprawda.

Karp nie jest na wszystkie portfele, ale jego cena w stosunku do mięsa jest dziś relatywnie niższa niż dawniej. Ponadto ryba ta jest w Przemysku tańsza niż np. w Gdańsku, gdzie kosztuje 29 000 zł/kg, w Poznaniu — nawet 30 000 zł i na Śląsku — 28 000 zł.

Jednym ze sposobów „upłynienia towaru” było zezwolenie na odpłatne wędkowanie na wyznaczonych stawach. Pomysł chwycił i przyniósł gospodarstwu wymierne, choć mniejsze niż się spodziewano, korzyści finansowe.

## Kupno ryby w wodzie,

to przysłowiowe dzielenie skóry na żywym niedźwiedziu, ale mimo to spodobało się wędkarzom.

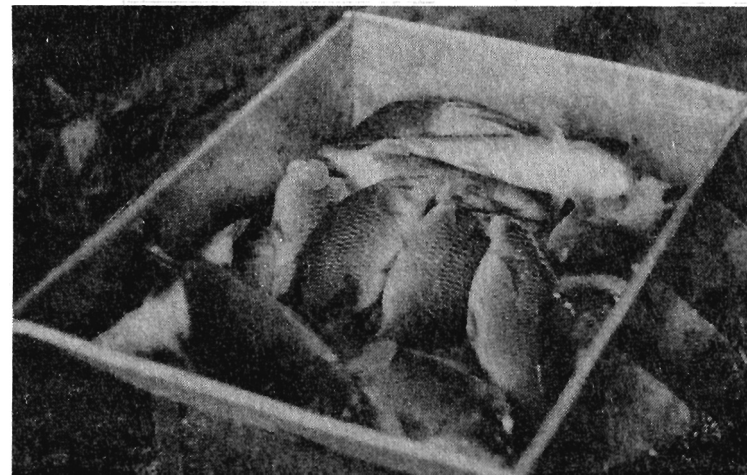
Gospodarstwo — jak zapewnia dyrektor — było w stosunku do nich fair. Dwa wyznaczone do tego celu stawy dobrze zarybiono. Oblicza się, że w br. wędkarze złapali około 3,5 tony karpia i amurów.

Jaka przyszłość czeka gospodarstwo? Na razie wiadomo tyle: 30 listopada br. zostało przejęte przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa. Co to przyniesie? Dyrektor na ten temat się nie wypowiada. Idzie nowe, a co warte, czas pokaże. Rodzą się natomiast obawy o przyszłość wśród pracowników. Przejęcie przez agencję, to odebranie samodzielności, o którą przed laty walczyli

ze zjednoczeniem w Rzeszowie. Martwią się prywatyzacją. Już wyliczyli, że nie stać ich będzie nie tylko na kupno, ale nawet na dzierżawę gospodarstwa, a związali się z nim na dobre i złe. Tacy rybacy, jak na przykład Piotr Kałowski, pracują tu od lat pięćdziesiątych i wraz z emerytowanym dyrektorem Marianem Wisieckim rozpoczynali od zera, od kilku zachwaszczonych stawów, by dojść do ich obecnej świetności oraz powierzchni wynoszącej ponad 700 ha.

**Z. ZIEMBOLEWSKI**

Fot. J. MAKARA



Wiele osób wstrzymujących się od kupna karpia twierdzi, że czuć go błotem. Coś w tym jest. Otóż dzieje się tak na wiosnę i latem za sprawą kwitnących glonów. Jesienią ten specyficzny zapach zanika, a ginie całkowicie po kilkunastu dniach pobytu ryby w zbiornikach wodnych zwanych magazynami, przez które przepływa czysta woda. Takie przepłukiwanie ryb zalecają normy handlowe i tak się dzieje w Starzawie.

Znaczna część starzawskich karpia posiada łuski. Jest to raczej ich zaleta. Taki karp ma, po usmażeniu miękką skórę, natomiast bez łuski — twardą, tyle że przy pierwszym trochę więcej pracy.

## NAJPROSTSZY SPOSÓB PRYZRĄDZANIA KARPIA

### Karp saute

1 kg karpia, tłuszcz do smażenia, 15-20 dag włoszczyzny bez kapusty, 3-4 dag mąki, 8 dag cebuli, sól, pieprz do smaku.

Warzywa umyć, oczyścić, opłukać, zetrzeć na tarce o dużych otworach, cebulę pokroić w kostkę. Oczyszczonego i wypatroszonego karpia umyć, przekroić wzdłuż na połówki usuwając kości kręgosłupa, pokrajać ukośnie na porcje, natrzeć przyprawami, obłożyć warzywami i razem z cebulą pozostawić w chłodnym miejscu na kilka godzin, następnie oczyścić z warzyw, posypać mąką, włożyć na silnie roz-

grzany tłuszcz, zrumienić z obu stron, potem dosmażyć kilka minut na małym ogniu.

### Karp po szlachecku

1 kg karpia, oliwa, 3-4 dag mąki, 100 ml czerwonego wytrawnego wina, 25 dag śliwek węgerek, sól, cukier, cynamon, goździki, imbir, sok z cytryny do smaku.

Karpia przygotować (jak saute), posypać przyprawami i mąką, zrumienić z obu stron. Śliwki umyć, wypestkować, włożyć do miksera, wlać wino, dodać przyprawy, włączyć mikser na 30 sekund, doprawić do smaku, zalać karpia i zapiec.

S m a c z n e g o !

## Jarosław zwątpił?

13 listopada bm. Rada Miejska w Jarosławiu powzięła uchwałę o wystąpieniu ze Związku Komunalnego Gmin Ziemi Przemyskiej. Czyżby zważyła w sens powszechnej telefonizacji? — pytanie to zadaliśmy **Bronisławowi Majgierowi**, prezesowi związku.

— *Od podjęcia uchwały do rozstania droga daleka. Jest to jednak klasyczny przykład na to jak zalać samorząd rękami samorządowców. Mamy dokument stwierdzający, że gmina miejska Jarosław nie zebrała jednej złotówki na konto powszechnej telefonizacji. A teraz, po zmianie aktu notarialnego spółki „Ortel”, sami praktycznie musimy dźwigać ciężar przygotowania inwestycji. Jak wyliczyliśmy — średnio na gminę przypadają koszty rzędu 3 miliardów złotych! Gminy nie mają pieniędzy, a były wojewoda nie dotrzymał słowa i nie pokrył nawet — jak deklarował — kosztów związanych ze zmianą owego aktu. Musieliśmy pożyczyć pieniądze od osób fizycznych. Sprawy telefonizacji powolutku posuwają się do przodu. Prowadzimy rozmowy. O szczegółach, by nie zapeszyć, mówić jeszcze za wcześnie.*

(alb)

## Będą sobie spółki trzy

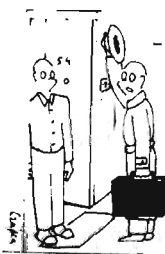
Od nowego roku w Przemysłu funkcjonować będą jednoosobowe spółki z o.o. gminy miejskiej, w które przekształcają się: Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. O PGK — jako dobrze urodzonej spółce — pisaliśmy obszernie w numerze z 3 listopada br. Dziś króciutko o dwóch kolejnych.

● PGM ma w swej administracji 750 budynków komunalnych, w tym 30 pod tzw. przymusowym zarządem (ze względu na fatalny stan techniczny) i kilkanaście prywatnych kamienic. Kapitał założycielski spółki wynosi 110 mld zł i będzie podzielony na 2200 udziałów po 50 mln.

● MPRB prowadzi działalność remontowo-budowlaną, stolarnię oraz betoniarnię. Opiewający na 1,5 miliarda zł kapitał założycielski spółki zaproponowano podzielić na 500 udziałów po 3 mln złotych.

(alb)

MIKOŁAJ '92



— SZCZĘŚĆ BĘDZIE  
NAZYWAM SIĘ  
MIKOŁAJ ŚWIĘTY.  
JESTEM KOMORNIKIEM...



## W JAROSŁAWIU

### O NAGRODY BURMISTRZA

Ok. 350 uczniów i uczennic z jarosławskich szkół podstawowych i średnich wzięło udział w biegach ulicznych oraz w turniejach siatkówki i szachów, które zorganizowano dla uczczenia święta Niepodległości. Najliczniejszą obsadę miała rywalizacja lekkoatletów, bowiem na starcie biegów stanęło ok. 300 dziewcząt i chłopców. Zarówno w tej, jak i pozostałych konkurencjach rywalizowano o nagrody burmistrza tego miasta.

A oto zdobywcy czołowych lokat

w biegach ulicznych:

#### SZKOŁY PODSTAWOWE

klasy I-III *dziewczeta* — 1. Małgorzata Łatka, 2. Monika Semerniuk, 3. Marta Chudzik; *chłopcy* — 1. Przemysław Rączka, 2. Piotr Bundyra, 3. Kamil Dziukiewicz (wszyscy SP 12); klasy IV-V *dziewczeta* — 1. Aneta Gamracy (SP 6), 2. Agnieszka Węgrzyniak, 3. Ewelina Barnak (obie SP 12); *chłopcy* — 1. Marcin Tabin (SP 6), 2. Gracjan Dziukiewicz (SP 12), 3. Artur Hałabus (SP 6); klasy VII-VIII *dziewczeta* — 1. Magdalena Mazur-

kiewicz, 2. Aneta Błajda, 3. Marzena Mazur; *chłopcy* — 1. Adam Podgórnik, 2. Witold Chmielowski, 3. Artur Mazur (wszyscy SP 12).

#### SZKOŁY ŚREDNIE

*dziewczeta* — 1. Monika Wybraniec, 2. Marta Smoczyk, 3. Beata Brzusko (wszystkie Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego); *chłopcy* — 1. Jerzy Laska (Zespół Szkół Budowlanych), 2. Artur Kopciuch (ZSPS), 3. Jerzy Szakiel (LO).

Przed rozpoczęciem zawodów delegacja sportowców złożyła wiązankę kwiatów przed tablicą upamiętniającą wyjście Legionów z Jarosławia.

x x x

W turnieju siatkówki rywalizowały dziewczeta urodzone w 1977 r. i młodsze. Zawody rozegrano w SP 12, a najlepszy w nich okazał się miej-

scowy MKS Znicz. Drugie miejsce zajęły siatkarki SP w Oleszycach, trzecie — SP w Łowcach, a czwarte — SP 6 w Jarosławiu.

x x x

Otwarty turniej szachowy, który rozegrano systemem szwajcarskim, zgromadził 20 uczestników. Przeprowadzono siedem rund. Pierwsze miejsce zdobył Wiesław Rygiel (6 pkt.), a na następnych pozycjach znaleźli się: Feliks Wilk i Emil Mazurek (obaj po 5 pkt.). Zwycięzca otrzymał nagrodę burmistrza Jarosławia, a zdobywców czołowych lokat uhonorowano nagrodami i dyplomami ufundowanymi przez Niezależne Forum Prywatnego Biznesu oraz Zakład Usługowy m. Begej.

(w.)

## KORESPONDENCJA

### „Gdzie te chłopcy?”

W nawiązaniu do artykułu „Trzy pokolenia na trasie” z nr. 42, w którym red. W.B. pokrótce skomentował przebieg organizacji biegów nad Sanem stanowiących doroczny Memoriał Andrzeja Cieszyńskiego, uważam (...) że pominięcie nazwisk nielicznych reprezentantów Przemysłu w biegu głównym, którzy np. w kategorii 40-49 lat zajęli 3 i 2 m-ce jest być może jedną z przyczyn słabnącego zainteresowania miejscowego (przemyskiego) społeczeństwa czynnym udziałem w tej imprezie. Tak się składa, że akurat brałem udział we wszystkich biegach memoriałowych i jeszcze wcześniej, gdy za życia ś.p. Andrzeja Cieszyńskiego były to Biegi Zwycięstwa organizowane w maju (...).

Jak zatem tutejsze środowisko 40-latków ma przełamać fałszywy wstyd i lenistwo, jeśli np. dość powszechnie czytane miejscowe tygodniki nie odnotowują faktu, że w biegu tym nie wstydził się wystartować (szkoda, że akurat tylko jeden!) miejscowy oficer Wojska Polskiego i jeden dyrektor. Ciśnie się pytanie: dlaczego w tych grupach zawodowych tak mało odważnych! (...)

Żeby trochę usprawiedliwić redaktorów sportowych działów lokalnej prasy wspomnę tylko, że sporadyczny, lecz wyjątkowy, przypadek kilkakrotnego startu zawodowego oficera WP w biegu maratońskim (konkretnie w Maratonie Pokoju) nie tylko że prawie nie był zauważony przez właściwych zwierzchników służbowych, ale wcale nie posłużył dowództwu jednostki do wykorzystania tego faktu dla kształtowania właściwego zaangażowania kadry w utrzymaniu odpowiedniej wysokiej sprawności fizycznej.

Sprawy te nie są dziś tematem „tabu”, bo każdy obywatel ma obowiązek i prawo decydować o poziomie zdrowotności społeczeństwa — to teoria, a praktyka przejawia się właśnie w zupełnym braku obecności ludzi z takich środowisk jak wojsko, policja (obydwu kolorów), harcerze, nauczyciele WF między innymi w takich zawodach. Zresztą precyzyjnie określił stan sprawności fizycznej policjantów człowiek z tego środowiska, a znany z telewizji, filmu i działalności poselskiej — p. Dziwulski.

Nie ma się z czego śmiać, bo jest to powód do poważnego zastanowienia się — jakiej wreszcie użyć metody do leczenia przynajmniej „określonej” części społeczeństwa z „choroby gnuśności i bezruchu”. Czy powtórzenie w tym miejscu za Danutą Rinn pytania: „Gdzie te chłopcy?”, będzie nie na miejscu? Czy wzorem męskości dla młodzieży ma być powszechnie obecny i tolerowany „model” cherlaka cuchnącego nikotyną i bluzgającego plugawymi słowami (...)

ZBIGNIEW FAC

## POJADĄ NA „STREFĘ”

Ok. 100 młodych pingpongistów z pięciu klubów wzięło udział w II Wojewódzkim Turnieju Klasyfikacyjnym kadetów i juniorów w Przemyślu. Dominowali w nim reprezentanci przemyskich klubów

MKS MDK Domex i Nurtu, którzy wywalczyli wszystkie czołowe lokaty. A oto zdobywcy czterech pierwszych miejsc w poszczególnych kategoriach wiekowych: kadetki — 1. Anna Jędruch, 2. Renata Majewska (obie Nurt), 3. Renata Antosiak, 4. Renata Buchowska (obie Domex), kadeci: — 1. Marcin Wardęga, 2. Andrzej Sawuła (obaj Domex), 3. Paweł Wohner, 4. Przemysław Popiel (obaj Nurt); juniorzy: — 1. Edyta Orzech, 2. Bernardeta Domaradzka (obie Domex), 3. A. Jędruch, 4. R. Buchowska; juniorzy: — 1. Zbigniew Jarema, 2. Emanuel Czyż, 3. Piotr Blecharczyk, 4. M. Wardęga (Domex).

Najlepsi pojedają na turniej strefowy, którego miejscem będzie Rzeszów.

(w.)

## POLBUT DZIESIĄTY W KRAJU

Chociaż ligowe boje ciężarowcy zakończyli już kilka tygodni temu, nowego drużynowego mistrza Polski poznaliśmy dopiero po zatwierdzeniu turniejów ligowych przez Komisję Sportowo-Techniczną PZPC. A oto ostateczna tabela I ligi: 1. Budowlani Opole 5806,6 pkt., 2. Legia Warszawa 5278,4, 3. Śląsk Tarnowskie Góry 5203,5, 4. Śląsk Wrocław 4817,5, 5. WLKS Siedlce 4758,8, 6. Światowit Myszków 4696,1, 7. Lublinianka Lublin 4588,8, 8. Mazovia Ciechanów 4398,0. LKS terespol 4367,5, 10. Polbut Przemysł 4239,0, 11. Zawisza Bydgoszcz 4228,5, 12. Zagłębie Wałbrzych 4223,3, 13. Górnik Czerwionka 4207,6, 14. Lechia Sędziszów Młp. 4223,5, 15. Flota Gdynia 4048,1, 16. Okęcie Warszawa 3840,6 pkt.

Z pierwszej do drugiej ligi spadają dwa ostatnie zespoły — Flota i Okęcie. Przemyscy ciężarowcy — o czym już informowaliśmy — utrzymali się w ekstraklasie. W drugiej lidze pozostała również rezerwowa drużyna Polbutu, a w trzeciej — trzeci zespół tego klubu. Do I ligi awansowały: Start Grudziądz (4234,9 pkt.) i Góral Żywiec (4188,0).

(w.)

## NAD SZACHOWNICĄ

### WYSTARTOWAŁA LIGA OKRĘGOWA

Pięć drużyn występuje w rozgrywkach przemyskiej okręgowej ligi szachowej. Swój akces zgłosiły: Polonia Przemysł (reprezentują ją byli zawodnicy Polnej), LZS Ujkowice, Kamax Kańczuga, Tęcza Kosienice i Start Przemysł. W pierwszych mistrzowskich pojedynkach zanotowano następujące rozstrzygnięcia: Polonia — Ujkowice 5:1, Kamax — Tęcza 4,5:1,5. Start pauzował. Pierwszym liderem zostali szachiści Polonii.

(w.)

## MIĘDZYNARODOWY INDYWIDUALNY TURNIEJ BŁYSKAWICZNY

Ośrodek Sportu i Rekreacji „Hala” w Przemyślu był niedawno organizatorem międzynarodowego indywidualnego błyskawicznego turnieju szachowego. W finale zmierzyło się 20 amatorów „królewskiej gry”. Najlepszy okazał się Stanisław Lusio (Tęcza Kosienice), który zgromadził 8 pkt. Drugie miejsce zajął Zenon Komonicki (Polonia Przemysł), trzecie — Aleksander Kalinin (Buriestnik Odessa), a czwarte — jego kolega klubowy Adolf Orłow. Wszyscy wyżej wymienieni uzyskali po 5,5 pkt. Następne lokaty zajęli: Leszek Krzywoń (Polonia) i Artur Lusio (Tęcza), którzy zanotowali po 5 pkt. Najlepszym wręczono upominki ufundowane przez organizatora imprezy.

(w.)

Dla „bezdomnych” tenisistów



Po latach tułaczki, koczowania po wagonach, kontenerach itp. prowizorkach, sekcja tenisa ziemnego KKS „CZUWAJ” otrzymała wreszcie zaplecze, godne tej dyscypliny sportu.

17 listopada br. nastąpiło uroczyste otwarcie nowo wybudowanego obiektu połączone z odsłonięciem tablicy pamiątkowej. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali: Władysław Szpytma — prezes klubu i Zbigniew Kwietniewski — przedstawiciel Centrali Zaopatrzenia Hutnictwa w Katowicach. Nie brakło też licznych działaczy i sympatyków „Czuwaju”.

Sam obiekt, czyli piękny, drewniany domek w stylu góralskim, harmonijnie wkomponowany w architekturę całego obiektu, posiada łączną powierzchnię użytkową 110 m kwadratowych i został wzniesiony kosztem 210 mln złotych w ciągu 2 miesięcy. Jest on wyposażony w instalację elektryczną, ciepłą i zimną wodę, a mieści: 2 szatnie, magazynek podręczny, toalety, natryski i biuro kierownika sekcji. To na parterze. Na pięterku natomiast znajduje się świetlica o powierzchni 40 m kwadratowych. Wszystko solidnie wykończony w drewnie, sprawia miłe i estetyczne wrażenie.

Kierownictwo klubu stawia na tenis, jako na dyscyplinę mającą przyszłość. Czyni więc zabiegi o stworzenie warunków odpowiednich do jej uprawiania. Stąd m.in. już niebawem rozpoczęte zostaną prace przy ulepszeniu i ogrodzeniu kortu asfaltowego do masowego uprawiania tenisa.

Znaleźli się jednak malkontenci, którzy swoją przysłowiową tyżkę dziegiu musieli i tu wtrącić. Mają oni mianowicie za złe kierownictwu klubu tę inwestycję, którą uważają za chybioną i zgola niepotrzebną.

— Zdejemy sobie sprawę — mówią szefowie „Czuwaju” — że znacznie lepiej byłoby wybudować halę sportową, w której znalazłaby miejsce również sekcja tenisa. Taką alternatywę przeciwstawiają naszej inicjatywie różni oponenci, którzy wydają się nie brać pod uwagę możliwości finansowych klubu.

No cóż, malkontentów nigdy i nigdzie nie brakowało.

JERZY MAKARA (tekst i zdj.)





## KOSZYKÓWKA

II LIGA

**POLONIA** Przemysł — AZS Lublin 89:70 (39:26). Punkty dla gospodarzy zdobyli: Olszaniecki 31, Iwachnienko 22, Kobylański i Laputin po 9, Banaś 8, Trojnar 7 i Machalaś.

Polonia, po rzutach Kobylańskiego i Laputina, objęta prowadzeniem (4:0), ale akademicy stawiali dzielny opór i po skutecznym akcjach najlepszemu w ich szeregach Bierznińskiego doprowadzili w 8 min. do remisu (8:8). Przemyskim kibicom, którzy obawiali się meczu z AZS, wydawało się, że od tego momentu zacznie się wyrównana i zacięta walka. Niepokój jednak okazał się zbędny, bowiem Polonia zaczęła wrzeszczeć „swoje” i w 14 min. było już 26:12 dla niej. Co prawda, lublinianie poderwali się na moment, zmniejszając jeszcze w tej samej minucie różnicę do 7 pkt. (26:19), ale w 18 min. znów zapotowano 14-punktową przewagę „przemyskich niedźwiadków”. Był to początek końca spotkania, oglądanego przez blisko 2-tysięczną widownię, gdyż podopieczni trenera Mariusza Zamirskiego coraz bardziej powiększali dystans nad lublinianami, prowadząc w 31 min. już 25 punktami (67:42). Na najwyższe oceny zasłużyli: „królujący” w obronie Kobylański oraz bardzo dobrze dysponowani rzutowo — Olszaniecki (do przerwy) i Iwachnienko (w drugiej połowie). Nie zawiedli też rozgrywający: Banaś i Laputin, którzy chociaż zdobyli w sumie niewiele punktów, to jednak z ich podań padła większość koszy.

Po tym zwycięstwie Polonia umocniła się na pierwszym miejscu, ale teraz czekają ją trzy trudne wyjazdowe mecze. Najpierw (5 bm.) z Unią Tarnów, a następnie już w ramach rewanżów ze Startem Lublin i Baildonem Katowice.

**KLASA „MW” POLONIA** Przemysł — Górnik Wieliczka 62:55. (najwięcej punktów — Machunik 20 i Pękalski 15).

## PIŁKA RĘCZNA

II LIGA

**JKS** — AZS AWF Warta Warszawa 28:23 (14:11). Bramki dla jarosławianek zdobyły: Awdiejewa 9, Kowalenko 6, Bury 5, Jaros 4, Bosak 2 oraz Gilarska i Kmiołek po 1.

Jarosławianki, wśród których szczególnie wyróżniły się piłkarki z Ukrainy — Awdiejewa i Kowalenko, nie miały większych kłopotów z pokonaniem groźnej, wydawałoby się, drużyny warszawskich akademik. Gdzieś do 20 min. trwała w miarę wyrównana walka, a przyjezdne początkowo nawet prowadziły (1:0 i 2:1). JKS po raz pierwszy uzyskała bramkową przewagę w 9 min. (3:2) i nie oddała jej już do końcowego gwizdka. W 37 min. podopieczne Barbary Wieczorkiewicz-Jasiewicz „odskoczyły” na sześć bramek (20:14), a dziesięć minut później prowadziły już osmioma (24:16). W końcówce, kiedy na boisku grała już rezerwa JKS, warszawianki zdołały zmniejszyć różnicę.

W sobotę (5 bm.), w ostatnim meczu jesieni, jarosławianki wystąpią w Łodzi przeciwko łamtejszemu Chojęńskiemu Klubowi Sportowemu i powinny wrócić bogatsze o dwa kolejne punkty.

**CZUWAJ** Przemysł — Polonia Elbląg 28:17 (11:8). Bramki dla gospodarzy uzyskali: Jaworski 9, Unizycki i Tkaczyk po 5, Sura 3, Batko i Łuczyk po 2, Halicz i Szezyński po 1.

Mecz rozpoczął się i zakończył pięknym akcentem. Za zwycięstwo w poprzedniej kolejce z AZS AWF w Warszawie czuwajowcy otrzymali do podziatu nagrodę pieniężną przyznaną przez właściciela agencji „Manager”. Natomiast po końcowym gwizdku ten sam sponsor wręczył „koperty” — Jaworskiemu, Sliwińskiemu i Sokolowowi, najlepszym zawodnikom w spotkaniu z Polonią. Jeśli Czuwaj nadal będzie tak zwyciężać, sponsor może mieć poważne kłopoty z kasą.

Jeśli chodzi o mecz, to zaczął się on nie specjalnie dla „kolejarzy”, bowiem w 4 min. goście prowadzili 2:0. Na szczęście trzy rzuty Tkaczyka znalazły drogę do siatki i w 9 min. było już 3:2 dla czuwajowców. Co prawda, w 15 min. zanotowano jeszcze remis (5:5), ale potem zaznaczyła się coraz większa przewaga podopiecznych Bogusława Kubickiego. Z dokładnością do centymetra rozdzielał piłki Anatolij Sokolow, po mistrzowsku rzucał Dariusz Jaworski i świetnie, jak zwykle, bronił Janusz Sliwiński.

W sobotę (5 bm.) Czuwaj gra ostatni mecz jesieni w Puławach z łamtejszą Wisłą.

„Zielony stolik” zdecydował

## PAWŁOSIÓW MISTRZEM JESIENI

Niecodziennym epilogiem zakończyła się runda jesienna w piłkarskiej klasie „W”. Nie wydarzenia na murawie, ale decyzja Zarządu OZPN zdecydowała o tym, iż mistrzem jesieni zostali Czarni Pawłosiów, którym tenże zarząd „zwrócił” w ub. tygodniu 6 punktów utraconych w meczach z zespołami Świętoniowej, Polonii II oraz Zurawianki (kara za niezgodną z przepisami grę zawodnika ukaranego czerwoną kartką, który ponadto nie figurował na liście zgłoszeń do rozgrywek). Tym samym działacze zarządu OZPN uznali za niesłuszną wcześniejszą decyzję Wydziału Gier i Wychowania oraz popierającą go opinię PZPN.

Stanowisko zarządu OZPN stwarza niebezpieczny precedens, bo w tym przypadku sankcjonuje naruszenie obowiązujących przepisów i regulaminów, podważając przy tym sens pracy Wydziału Gier i Wychowania — czuwającego nad tym, aby piłkarska rywalizacja przebiegała w ustalonych ramach regulaminowych.

Od tej chwili każdy klub, którego piłkarz otrzymał czerwoną kartkę a działacze nie dopełnili ciążących na nich obowiązków regulaminowych ma szansę na anulowanie nałożonych kar. Wobec tego cóż znaczyć będzie fair play, przeciwnik i sędzia na boisku, jeśli ordynarny faul lub niesportowe zachowanie mogą być „rozgrzeszone” przez pozbawionych wyobraźni działaczy?

ZB

## HALOWE LIGI PIŁKARSKIE: PRZEMYSKA

Wyniki spotkań rozegranych 21, 22 i 29.11: Gwiazdy — MPEC 1:0, Straż Graniczna — OTL 3:0 vo, Publikator — Scorpio 0:2, Zamek — Straż Pożarna 1:1, Poczta — Eskulap 0:0, Dyskoteka — Spółdzielnia „Praca” 5:1, Nauczyciele — Polna I 7:2, Łączność II — Kolejarze 0:1, Urząd Celny — Łączność I 2:9, Zakłady Mięsne — Niedźwiadki 4:0, WKTS — Handel 2:2, Polna II — Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska (WIOS) 4:1, Łączność I — Zakłady Mięsne 4:2, Kolejarze — Urząd Celny 2:0, Scorpio — WKTS 2:1, Polna I — Łączność II 1:1, Poczta — Nauczyciele 1:3, Straż Pożarna — Eskulap 0:1, Handel — Dyskoteka 2:2, OTL — WIOS 1:3, Dyskoteka — MPEC 3:0 vo, Polna II — Zamek 0:2, MPEC — Straż Graniczna 0:6, „Praca” — Gwiazdy 1:5, Gwiazdy — Polna II 1:0, Łączność II — Niedźwiadki 1:1, Kolejarze — Nauczyciele 0:1, MPEC — Scorpio 0:5, Handel — Publikator 0:0, MPEC — WKTS 2:7, Dyskoteka — Straż Pożarna 5:3, Straż Graniczna — „Praca” 3:1, Zamek — OTL 2:1, Urząd Celny — Polna I 0:4. Kolejne mecze 5—6 bm.

## LUBACZOWSKA

W lubaczowskiej amatorskiej lidze piłkarskiej, w meczach rozegranych 13, 16, 20 i 24 listopada br. padły następujące wyniki: Sankol — Liceum Ogólnokształcące 3:0, Nauczyciele Gminy Lubaczów — Urząd Gminy z Prokuraturą 3:2, Unia Polityki Realnej — Państwowy Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy 6:2, Gaz — Rejon Drog Publicznych 5:1, Stolarnia — Szkoła Podstawowa nr 2 2:5, Zespół Szkół Zawodowych — Nadleśnictwo 3:4, Bezrobotni — PMOW 6:5, Zespół Opieki Zdrowotnej — RDP 2:7, Urząd Miejski i Rejonowy — LO 7:0, Zakład Maszyn Budowlanych — UGIP 5:2, Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego — PMOW 7:2, Policja — RDP 3:2, Unia Polityki Realnej — SP nr 2 6:2, Gaz — Nadleśnictwo 4:4, Bezrobotni — Sankol 0:5, ZOZ — Naucz. Gminy 6:4.

W grupie pierwszej, bez straty punktów, prowadzi drużyna PBRolu a w grupie drugiej — Zakładu Maszyn Budowlanych.

Warto poinformować, że organizatorzy wydają co tydzień „Informator”, w którym oprócz wyników, podane są krótkie omówienia meczy, strzelcy bramek, tabele wyników, preliminarze kolejnych gier, spostrzeżenia i refleksje spoza parkietu a także — do rozwiązania w przerwie — krzyżówka. Od grudnia funkcjonował będzie Totalizator Sportowy „Nasza Liga”, polegający na prawidłowym wytypowaniu wyników kolejnych zestawów par. Dla uczestników, którzy zdobędą największą ilość punktów, rozlosowane będą nagrody. Robi się coraz ciekawiej!

A.L.

## KRONIKA WYPADKÓW DROGOWYCH

● 23 XI, o g. 2.30 w Pełkiniach, kierujący motocyklem MZ Zbigniew K. najeżdżał na nieoświetlony samochód osobowy stojący na środku drogi, który następnie odjechał z miejsca wypadku. Pasażer motocykla doznał złamania kości podudzia.

● 26 XI, o g. 12.02 w Przemyslu, na oznakowanym przejściu dla pieszych w rejonie skrzyżowań ulic Bohaterów Getta i Kopernika, kierujący motocyklem CZ 350 Marian G. potrącił Joannę Ch. Doznała ona obrażeń w postaci licznych otarć naskórka głowy, wstrząśnięcia mózgu i w stanie nieprzytomnym przewieziona została do szpitala.

● 26 XI, o g. 9.30 w Piwodzie (gm. Wiązownica), kierujący „Ładą” Stanisław O. potrącił jadącego rowerem nieletniego Tadeusza Z., który

— z wstrząśnięciem mózgu, stłuczeniem głowy i kończyn dolnych — przewieziony został do szpitala w Jarosławiu.

● 28 XI, o g. 6.30 na skrzyżowaniu ulic Sportowej i Jagiellońskiej w Przemyslu, kierujący „Volvo” Eugeniusz W. nie posiadający prawa jazdy (stracił je zgodnie z orzeczeniem kolegium do spraw wykroczeń za jazdę po spożyciu alkoholu), potrącił rowerzystę Stanisława J., który doznał złamania kości podudzia lewej nogi i przewieziony został do szpitala w Przemyslu.

● 28 XI, o g. 20 w Szówsku, kierujący „Audi 100” Zbigniew B., będący pod wpływem alkoholu, potrącił idące poboczem jeźdni rodzinie Małgorzaty i Grzegorza P., w wyniku czego dziewczynka doznała urazu głowy i wstrząśnięcia mózgu, a jej brat — urazu głowy oraz rozdarcia poślądka prawego. Poszkodowanych przewieziono do szpitala w Jarosławiu.

\*\*\*

Ogółem w minionym tygodniu na drogach województwa przemyskiego wydarzyło się 11 wypadków, w których 11 osób zostało poszkodowanych.

### PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „TECZA”

Przemysł, ul. Katedralna 3

poleca zasłony w szerokiej gamie (w cenie producenta)

G-1066

### UWAGA KIEROWCY!

Bezpłatne sprawdzenie hamulców i zawiesznień oraz ustawienie świateł



ZAKŁAD DIAGNOSTYKI SAMOCHODOWEJ

Przemysł, ul. Zawiszy Czarnego 16 a

(boczna Okrzei)

zaprasza w sobotę — 5.12.92

w godz. 8 — 15

b.o.

## M&L MUSICLAND

Przemysł, ul. Wałowa 13, tel./fax 38-25

oferuje w sprzedaży RATALNEJ:

- ⇒ pianina, organy, gitary, aparaturę nagłaśniającą znanych firm: LEGNICA, HÖHNER, CASIO, YAMAHA, GEM, LDM, MENSFELD
- ⇒ struny i akcesoria firm: D'ADDARIO, FENDER, PRESTO, LUTHIER, DUNLOP, DOWHON, KLOTZ
- ⇒ kasety video — muzyczne, bajki
- ⇒ kasety audio, płyty CD

KOMIS instrumentów muzycznych

Zapraszamy w godz. 9-18, soboty 9-14

GW-1059

Alexandro Graziano

P.H. IMPORT - EKSPORT

informuje

Szanownych Klientów o nowej dostawie wysokiej jakości używanej o dzieży z Włoch i Niemiec!

Zapraszamy na zakupy:

- ⇒ hurtowe — do magazynu w Wapowcach k. Przemysła, tel. 10-94, na trasie Przemysł-Dynów
- ⇒ detaliczne — do sklepu w Przemyslu, ul. Mickiewicza 9, tel. 47-021

ATRAKCYJNE CENY!!!

GW-1044/2

## = SPRAWA HONORIUSZA A. =

Oryginalne imię często przysparza różnych kłopotów. Tak było w wypadku Honoriusza A., mieszkańca Przemysła, który pewnego dnia zawiątał do redakcji „Pogranicza” z pretensjami.

Chodziło o „Kronikę wypadków drogowych”. Zamieszczono w niej krótką informację o wypadku, którego sprawcą był właśnie nasz, wzburzony, gość. Choć w notatce nie podano pełnych danych personalnych, lecz tylko imię i pierwszą literę nazwiska oraz markę samochodu, to bliźni i dalsi znajomi od razu wiedzieli o kim mowa. Zawiniło tu oryginalne imię: Honoriusz.

Pomówienia znajomych imputują mu jazdę w stanie nietrzeźwym, spowodowanie poważnych obrażeń u potrąconego dziecka. A pan Honoriusz A. powiedział w redakcji, że spowodował wypadek na skutek nieostrości nie swojej, lecz przebiegającego przez ulicę dziecka, i że nie stwierdzono w jego krwi alkoholu, a dziecko zaraz następnego dnia znalazło się w domu.

Przykro nam, że niechcący naraziłimy pana Honoriusza na kłopoty.

mlyn

## BURMISTRZ DYNOWA

działając na podstawie par. 6, ust. 4 Rozporządzenia Rady Ministrów z 27 czerwca 1985 r. w sprawie podziału inwestycji oraz zakresu zasad i trybu ustalenia ich lokalizacji (Dz. U. z 1990 r. nr 11, poz. 75)

ZAWIADAMIA, że

na wniosek Miejskiego Komitetu Gazyfikacyjnego w Dynowie 19 listopada 1992 r. wszczęto postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji lokalizacyjnej obejmującej budowę sieci gazowej oraz stacji gazowej II stopnia w Dynowie w rejonie: centrum miasta oraz ulic — J. Piłsudskiego, Kolejowej, Karolówki.

W ciągu 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia można zapoznać się z zamierzeniem inwestycyjnym oraz zgłosić wnioski i zastrzeżenia w Urzędzie Miejskim w Dynowie, pokój nr 15.

b.o.

## OŚRODEK SPORTU i REKREACJI „HALA”

w Przemyslu, Mickiewicza 30 ☎ 57-58

zaprasza na

BAL SYLWESTROWY

Wstęp z konsumpcją — 400 tys. zł od osoby  
SPRZEDAŻ BILETÓW od 10 grudnia 1992 r. w godz. 7 — 15 (w dni robocze)

GW-1061/2





**U W A G A: SPRZEDAŻ MEBLI  
W LEASINGU PROWADZI**

Przedsiębiorstwo Handlowo-Uslugowe

**„DOM”**

w Przemyslu

w sklepach:

- ⇒ w Przemyslu — Wybrzeże Kościuszki 70, tel. 12-12 (w. 615) oraz ul. Opalińskiego 9 (os. Kazanów)
- ⇒ w Lubaczowie, ul. Sobieskiego 15, tel. 216-91
- ⇒ w Przeworsku, ul. Gorliczyńska 80, tel. 23-60

**Zapraszamy**

GW-955/5

**NAJLEPSZA REKLAMA W „POGRANICZU” tel. 30-22**

Cegłę po 850 zł/szt. i pustaki haszowe (całe — 8500, połówki — 4500 zł) z terminem odbioru w I półroczu 1993 roku zakupisz

w CEGIELNI

**S. CZEKAJ — Z. BESZ**

PRZEMYSŁ — Buszkowice  
ul. Ceramiczna 17, ☎ 25-51

Kupując teraz uzyskasz ulgę w podatku dochodowym i zaoszczędzisz ok. 50% wydatków na zakupach, które planowałeś na wiosnę 1993. b.o.

**UWAGA KLIENCI!!**

Na świąteczny stół polecamy:

- ★ ★ atrakcyjne produkty rybne
- PASTA Z TUNCYKA, ŁOSOSIA
- PASTY KAWIOROWE
- KAWIOR CZARNY
- ★ ★ delikatesowe ryby wędzone
- ŁOSOS — WĘGORZ — FILETY Z MAKRELI Z PRZYPRAWAMI



**Ponadto**

- ➔ ryby
- ★ — świeże ★ — wędzone ★ — mrożone
- ➔ konserwy, salatkę i przetwory rybne

**oferują sklepy rybne w Przemyslu:**

- ul. Opalińskiego 9 (os. Kazanów)
- Wybrzeże Piłsudskiego 6
- Rybi Plac (stałe stoiska)

Odbiorców hurtowych zapraszamy do  
**HURTOWNI „VIRTUS”**

Przemysł, Wybrzeże Piłsudskiego 6, tel. 23-48  
w godz. 8 — 16.30

GW-1027/5



TRUSO

ISTNIEJE  
od 1948 r.

Telefony:  
centr. 260-81  
zbyt 264-72  
tix 057309  
fax 40306

ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO  
**O F E R U J A**

BIELIZNĘ NOCNA • DAMSKĄ  
• MĘSKĄ • UBIORY DAMSKIE

Wysoka jakość, atrakcyjne ceny, ciekawe,  
modne wzornictwo

82-300 ELBLĄG, ul. TEATRALNA 4

Zapraszamy do współpracy hurtowników z Polski  
południowo-wschodniej!

GW-988/5

Sklep meblowy „TADEKS MEBLE”  
Przemysł, ul. Borelowskiego 10

**o f e r u j e**

⇒ pełny asortyment mebli na wyposażenie mieszkań (możliwość wyboru mebli z katalogu na zamówienie)

⇒ duży wybór mebli biurowych wysokiej jakości  
**SPRZEDAŻ RATALNA — KORZYSTNE WARUNKI!**

Transport i wniesienie — gratis!  
Zapraszamy w godz. 10-18, soboty 9-13

Meble kupione w „TADEKS MEBLE”  
— to meble dla Ciebie!

GW-1008/5

Hurtownia Obuwia

Przedsiębiorstwo Handlowe

„POLBUT — EKIERT”

PRZEMYSŁ, Rynek 18

(podcienia), tel. 32-50

oferuje sprzedaż obuwia

- dziecięcego
- młodzieżowego
- damskiego
- męskiego

NAJNIŻSZE CENY HURTOWE W POLSCE POŁUDNIOWEJ

Warunki płatności i dostawy do uzgodnienia

Sprzedaż detaliczna w Przemyslu w sklepach:

- ⇒ Rynek 18 — obuwie, galanteria skórzana, futra
- ⇒ ul. Kazimierza Wlk. 17 — obuwie, galanteria
- ⇒ ul. Jagiellońska 23 — obuwie

**Zapraszamy!**

GW-975/5



Przedsiębiorstwo Hurtowo-Detaliczne

„AKME”

Przemysł, ul. Łukasieńskiego 7, tel. 24-89

PRZEDSTAWICIEL  
ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU POŃCZOSZNICZEGO  
„ZANIT” w ŁODZI

**p o l e c a**

szeroki wybór skarpet i rajstop  
w cenach producenta oraz hurtowych  
**OFERUJEMY PONADTO:**

- ➔ odzież męską, damską, dziecięcą
- ➔ wyroby dziewiarskie i pościelowe
- ➔ bieliznę i włóczki



UWAGA!  
EKSKLUZYWNA BIELIZNA FIRMY  
„TRIUMPH”

Zapraszamy w godz. 8 — 16, soboty 8 — 14

GW-1016/5

**REGENERACJA  
NASĄCZANIE**  
kaset do drukarek  
komputerowych  
i maszyn do pisania

„KONTAKT”

Przemysł  
ul. Franciszkańska 4  
(w podwórzu)  
tel. 32-16

GW-1046/2

★ ŚNIADANIA ★ OBIADY  
DOMOWE ★ KOLACJE  
★ KAWA MROŻONA  
★ DRINKI ★ NAJWIĘKSZY  
WYBÓR PIW (30 gatunków)  
oferuje

Bar „CAFE-MELBA”

Przemysł, ul. Barska 3

Zapraszamy

w godz. 10-22

GW-1025/4

**RĘCZNIKI**

➔ ceny fabryczne  
zakł. przem. baweł.

„FROTEX” Prudnik

„ZWOLTEX” Zduńska Wola

- komplety pościeli kolorowej
- komplety pościeli dziecięcej
- komplety stołowe
- szlafroki frotte
- materiał wyspowy
- dymka obrusowa
- koce (zwierzaki)

Sprzedaż hurtowa i detaliczna

**O F E R U J E**

HURTOWNIA „FROTPOL”

Przemysł, ul. Studencka  
(os. Kazanów)

(dojazd od ul. Opalińskiego)  
czynna od 9 do 16

Informacje pod nr tel. 46-964

w godz. 7 — 9 i 12 — 22

GW-995/5

**PHU „ANART II” (INTRA-G)**

ma zaszczyt zawiadomić

o otwarciu nowej hurtowni

**ALKOHOLOWO-SPOŻYWCZEJ**

w Przemyslu, ul. Zana 1 (Polmozbyt)

☎ 26-10

**Hurtownia czynna:**

codziennie od 9 do 18

soboty od 9 do 15

**U nas kupisz najtaniej w Przemyslu:**

- żywność ● słodycze ● napoje ● piwa ● wina

**Na miejscu kupisz także:**

- meble ● artykuły gospodarstwa domowego
- zabawki ● sprzęt RTV

**WSZYSTKIE TOWARY  
W CENACH HURTOWYCH**

Zapewniamy transport z wniesieniem!

**POTRZEBUJESZ PIENIĘDZY!**

**CHCESZ COŚ SPRZEDAĆ!**

**WSTAW TO DO NASZEGO SALONU HANDLOWEGO!!!**

Przemysł, Zana 1 (Polmozbyt)

☆ - - ☆ - - ☆ - - ☆ - - ☆ - - ☆ - - ☆ - - ☆ - - ☆ - - ☆ - - ☆

Zapraszamy Szanownych Państwa  
do odwiedzenia naszego nocnego Klubu

„TIP — TOP”

w Jarosławiu, ul. Lubelska 31

(bud. Cechu Rzemiosł)

w godz. od 17 do 4 rano

GW-978/9

Wytwórnia Wód i Napojów Gazowanych

„AMAZONKA”

oraz

Gospodarstwo Sadownicze

MARIAN SZELIGA

Żurawica 893 ☎ 13-296

k. bazy CPN Żurawica

produkuje i oferuje:

★ NAPOJE OWOCOWE

- Cola ● Orange ● Lemon ● Mandarynka
- Tonik ● Malina ● Kiwi

W butelkach PET 1,5 l — ceny 6800 — 7300 zł

W butelkach szkl. litrowych — ceny 2900 — 3200 zł

★ WODĘ MINERALNĄ w but. 1,5, 1, 0,33 l

★ JABŁKA ODM. JESIENNO-ZIMOWYCH

- McIntosh ● Cortland ● Spartan ● McSpur
- Jonathan ● Idared

Ceny — już od 2500 zł

★ KWALIFIKOWANY MATERIAŁ SZKÓLKARSKI

sadzonki porzeczek czarnych odmian

- Titania ● Ojobyn ● Ben Lomond
- Ben Novis

WYSOKA JAKOŚĆ WYROBÓW

Możliwość negocjacji cen!

Zapraszamy!

GW-986/5

HURTOWNIA „JUVENA”

Przemysł, Rynek 12, tel. 69-64

oferuje

największy asortyment kosmetyków  
w Polsce pld.-wsch. (ponad 1000 pozycji)  
kilkudziesięciu firm zachodnich i krajowych.

W sprzedaży również

chemia gospodarcza

Zapraszamy

➔ od poniedziałku do piątku w godz. 8 — 18

➔ w soboty w godz. 8 — 15

GW-1032/5



„VIDEO — BOX” Firma Handlowo-Usługowa  
Rodzinnego Domu Dziecka „MAKSYMIAKÓW”

w Przemysłu

Przedstawiciel S.C. „TURBO” Mielec

Sklepy: ul. Franciszkańska 37, tel. 36-50

ul. Wałowa 9

Oferujemy sprzęt RTV najlepszych firm, m.in.  
SONY, PANASONIC, JVC, SHARP

**SPRZEDAŻ RATALNA — DOGODNE WARUNKI**  
I wpłata — 20% RATY od 3 do 12 miesięcy

Najniższe oprocentowanie kredytu 2,7 do 3 %  
Bez zyrantów — wystarczy dowód osobisty  
Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu!

Zapraszamy do wypożyczalni kaset video — 1500 tytułów  
Kupując sprzęt RTV otrzymasz 25% zniżki na wy-  
pożyczenie filmów.

**ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!**

GW-1001

UWAGA!!!

Mieszkańcy Przemysła i okolic

Alexandra Graziano

P.H. IMPORT - EKSPORT

ma zaszczyt powiadomić  
Szanownych Klientów

o uruchomieniu w grudniu

DOMU TOWAROWEGO

W sprzedaży szereg atrakcyjnych wyrobów

- ☆ — konfekcyjnych
- ☆ — dziewiarskich
- ☆ — tekstylnych

renomowanych producentów krajowych

**KONKURENCYJNE CENY!!!**

HURTOWE I DETALICZNE

Przemysł, ul. Mickiewicza 9, tel. 47-021

Zapraszamy w godz. 9 — 17

GW-1045

SKLEP „ER MAX”

Przemysł, ul. Kazimierza Wielkiego 9

serdecznie zaprasza na zakupy  
MIKOŁAJKOWE i GWIAZDKOWE

Oferujemy

bogaty wybór zabawek pluszowych,  
mechanicznych, LEGO, HE-MAN i wiele innych

W okresie przedświątecznym sklep czynny

➔ od 1 do 4 grudnia w godz. 10 — 18.30

➔ 5-6 i 19-20 grudnia w godz. 10 — 15

Zapraszamy

GW-1052/2

Okazyjna oferta

MIKOŁAJOWO — ŚWIĄTECZNA

- ☆ zabawki ☆ ozdoby choinkowe
- ☆ świece ozdobne ☆ kosmetyki

DUŻY WYBÓR!!

Zapraszamy

do Hurtowni „DAGROPOL”

Przemysł, Wybrzeże Kościuszki 70

tel. 12-13 (w. 514)

GW-1049/2

NAPRAWA

PARASOLI

PRZEMYSŁ

ul. Ratuszowa 10a

Zapraszamy od 10 do 17

GW-1060/2

JASNOWIDZ — załatwianie spraw  
sądowych trudnych do wygrania. Oferty  
(tylko pisemne) na adres redakcji  
— hasło: „SPRAWIEDLIWOŚĆ”.  
JASNOWIDZ zapewnia dyskrecję

x-1

JAROSŁAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE



„BUDEXIM”

w JAROSŁAWIU, ul. Poniatowskiego 53,

tel. 28-21-(26)

realizuje budynek mieszkalno-usługowy przy  
ul. Spytka w Jarosławiu i oferuje do wykupu  
następujące mieszkania:

- parter — 3 pokoje, kuchnia pow. użyt. 63.24 m<sup>2</sup>
- I piętro — 4 pokoje, kuchnia pow. użyt. 82.75 m<sup>2</sup>
- II piętro (poddasze) — 4 pokoje i kuchnia pow. użyt. 77.09 m<sup>2</sup>
- II piętro (poddasze) — 3 pokoje i kuchnia pow. użyt. 57.64 m<sup>2</sup>
- II piętro (poddasze) — 3 pokoje i kuchnia pow. użyt. 61.92 m<sup>2</sup>

Budynek realizowany jest w technologii tradycyjnej.

Termin oddania do użytku — koniec maja 1993 r.

Koszt ostateczny 1 m<sup>2</sup> pow. użytkowej budynku wynosi:

- ☆ parter 5 000 000 zł
- ☆ I piętro 5 250 000 zł
- ☆ II piętro — poddasze 4 750 000 zł

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział przygotowania produkcji  
przedsiębiorstwa.

K-25/2



# Gazeta Targowiskowa

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ W PRZEMYSŁU

HALA TARGOWA-BAZAR, ul. SPORTOWA, Tel. 33-60

## HALA TARGOWA

Szeroki wybór — niskie ceny — to nasze atuty!

STOISKO nr 11 Stanisławy ZAJĄCZKOWSKIEJ

Wyroby importowane i renomowanych producentów krajowych:

- ★ odzież tajlandzka, chińska, koreańska
- ★ bielizna damska, meska, dziecięca
- ★ kurtki zimowe, rękawice, nakrycia głowy
- ★ wyroby z dżinsu: spodnice, spodnie i in.

ZAPRASZAMY!

STOISKO nr 6

poleca w ciągłej sprzedaży w dużym wyborze:

- ★ buty sportowe
- ★ kurtki
- ★ spodnie
- ★ swetry
- ★ dresy
- ★ odzież produkcji tureckiej

GWARANCJA NAJNIŻSZYCH CEN !!!

STOISKO nr 2

- ★ wyroby ze skóry importowanej
- ★ kurtki
- ★ galanteria skórzana
- ★ spodnie
- ★ komplety

NAJWYŻSZEJ KLASY SKÓRA IMPORTOWANA!

STOISKO nr 13

Ryszard PRZYLUCKI oferuje:

- ★ chemię gospodarczą krajową i zagraniczną
- ★ kosmetyki
- ★ art. papiernicze, szkolne, piśmiennicze
- ★ proszki
- ★ serwetki
- ★ szampony
- ★ papier toaletowy
- ★ środki sanitarne
- ★ wata

★ DEZODORANTY

NAJLEPSZYCH FIRM KOSMETYCZNYCH

PRZYJDŹ i SPRAWDŹ !!! ZAPRASZAM!

CHCESZ KUPIĆ MEBLE — PAMIĘTAJ!

- najtańsze segmenty kuchenne
- mebleścianki
- komplety wypoczynkowe
- narożniki
- fotele
- pufy
- różne kolory tapicerki

oferuje

Bazyli DANYLYC — SKLEP Z MEBLAMI  
i WYROBAMI PRZEMYSŁOWYMI★ ZAMRAŻARKI PRODUCKJI BELGIJSKIEJ  
I BRYTYJSKIEJ !!!ZAPRASZAM W KAŻDY DZIEŃ TYGODNIA  
od godz. 9 do 17

GRILL-BAR



GRILL-BAR



— SMACZNE — TANIE — POŻYWNE —

dania barowe, napoje, artykuły spożywcze, kawa, herbata i in.  
oferuje GRILL-BAR w Hali Targowej PGK

prowadzony przez Przedsiębiorstwo Handlowe „MODEXIM”

- najwyższa jakość — profesjonalny poziom usług!
- Higiena i wygoda!

GRILL-BAR ZAPRASZA CODZIENNIE

od 7 do 16



UWAGA!

Bazar PRZEDSIĘBIORSTWA GOSPODARKI KOMUNALNEJ  
w PRZEMYSŁU

czynny w każdy dzień tygodnia od 5 do 20

ZAPRASZAMY !!!

Przemysł, ul. Sportowa 7

— PRZEMYSŁ, ul. Sportowa 7, tel. 33-60.

Przyjmujemy ogłoszenia i reklamy firm, osób prywatnych, zakładów,  
hurtowni, sklepów, punktów usługowych i in., których siedziby znajdują się  
poza obrębem BAZARU PGK.

UWAGA!

Kierownik BAZARU PGK informuje, że zamawianie reklam i ogłoszeń do  
radiowęzła BAZARU odbywa się w biurze bazaru codziennie od godz. 8 do 14.  
Godziny emisji do uzgodnienia. Ceny przystępne! Zapewniamy oprawę  
muzyczną!Nasz adres: DWUTYGODNIK REKLAMOWY „GAZETA  
TARGOWISKOWA PGK”, 37-700 Przemysł, ul. Sportowa 7, tel. 33-60.

## POD WIATĄ

TAJLANDIA! CHINY! KOREA!

Z tych krajów pochodzi najwyższej jakości odzież, bielizna,  
nakrycia głowy i galanteria, którą oferuje

STOISKO nr 58

oferta specjalna:

- ★ szaliki „PUMA”
- ★ berety — mohair i angóra
- ★ rękawice — mohair
- ★ kurtki z dżinsu

NISKIE CENY — SZEROKI WYBÓR — KULTURALNA  
OBSŁUGAODZIEŻ dziecięcą, wyroby z mohairu koreańskiego  
i tajlandzkiego, odzież dżinsową po przystępnych cenach  
oferuje:

STOISKO nr 57

Co tylko dusza zapagnie — kupisz  
w STOISKU nr 27

Stoisko Spółki „COSTAR” poleca:

- ★ kosmetyki
- ★ galanterię
- ★ słodycze
- ★ napoje
- ★ artykuły spożywcze
- ★ wyroby przemysłowe

Aktualnie w sprzedaży ponad 1500 pozycji asortymentowych  
różnych branż, firm krajowych i zagranicznych!Serdecznie zaprasza oraz wszelkich informacji  
udziela firma „COSTAR” — stoisko nr 27

STOISKO nr 42

Pani Teresa ZAWADZKA — najwytrwalszy handlowiec  
PGK POD WIATĄ oferuje:

- ★ bieliznę i odzież dziecięcą
- ★ galanterię
- ★ odzież dżinsową dla młodzieży i dorosłych

ZAWSZE GWARANCJA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI  
— DUŻY WYBÓR!

**ВНИМАНИЕ!**  
**БАЗАР РАБОТАЕТ ЕЖЕДНЕВНО**  
 С 5<sup>00</sup>ч. до 20<sup>00</sup>ч.  
**ПРИГЛАШАЕМ**  
**КОМУНАЛЬНЫЙ КООПЕРАТИВ**  
 города ПШЕМЫСЛЬ

### Nie śpiesz się — przeczytaj!

Dalsze ukazywanie się „GAZETY TARGOWISKOWEJ PGK” zależy  
tylko i wyłącznie od ilości płatnych ogłoszeń i reklam wg następujących  
stawek:★ ogłoszenia i reklamy RAMKOWE — 8 tys. z/cm<sup>2</sup>

★ ogłoszenia drobne — 4 tys./słowo

Dla osób i firm handlujących na BAZARZE PGK stosujemy 10% rabatu.

Zamówienia przyjmuje KIEROWNIK TARGOWISKA JANINA  
D U B I S — codziennie od 7 do 19 w BIURZE TARGOWISKAPierwsze płatne ogłoszenie  
zamieszczamy poniżej:

SPRZEDAM „Poloneza-Caro-  
1600” (rok produkcji 1992) — gwa-  
rancja, stan idealny. Wiadomość  
— stacja paliw, Przemysł, ul. Wilsona.

DYREKCJA  
ul. Słowackiego 104  
Dyrektor naczelny tel. 24-84  
Zast. dyr. ds. tech. tel. 27-43  
Gł. księgowy tel. 24-30  
DZIAŁ ZAOPATRZENIA  
I HANDLU  
Sklep wielobranżowy tel. 26-56

**PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ**  
37-700 PRZEMYSŁ  
ul. Słowackiego 104  
TEL. 24-84 TLX 632175 pgk pl FAX 24-84  
KONTO BANKOWE — BANK DEPOZYTOWO-KREDYTOWY z siedzibą w LUBLINIE  
Oddział Przemysł Nr 336402-55

DZIAŁ  
OGÓLNO-ORGANIZACYJNY  
Kierownik  
Radca prawny tel. 24-81  
Kadry  
DZIAŁ TECHNICZNY  
Kierownik  
Specjalista bhp tel. 67-83  
Kontrola wewn.  
Zw. zawodowe

ODDZIAŁ USŁUG PRODUKCYJNO-REMONTOWYCH ul. Sportowa 3 tel. 53-12	ODDZIAŁ ZIELENI MIEJSKIEJ ul. Reja — Zamek tel. 24-97	ZAKŁAD POGRZEBOWY ul. Słowackiego 104 tel. 26-34	SKUP OPAKOWAŃ SZKLANYCH ul. Słowackiego 104	POLE NAMIOTOWE ul. Lwowska tel. 35-04
ODDZIAŁ GAZU BEZPRZEWODOWEGO ul. Słowackiego 104 tel. 54-18	SKLEP WIELOBRANŻOWY ul. Słowackiego 104 tel. 26-56	ODDZIAŁ USŁUG SANITARNYCH ul. Sportowa 7 tel. 24-38	STACJA PALIW ul. Wilsona tel. 24-38	HALA TARGOWA ul. Sportowa 7 tel. 33-60

W najbliższym czasie, po zadaszeniu dodatkowej powierzchni (intensywne prace w toku), POD WIATĄ na BAZARZE PGK znajdują miejsce kolejne stoiska. Zwiększy się komfort zakupów dzięki powstającym wygodnym przejściom pomiędzy stoiskami i ławami handlowymi. Być może, iż dach nad głową będzie noworocznym prezentem PGK dla wszystkich odwiedzających i pracujących na bazarze.



**O K A Z J A!**  
Jeszcze w tym miesiącu Targowisko PGK  
**oferuje dzierżawę**

stoisk handlowych do sprzedaży warzyw, owoców, artykułów spożywczych  
w Hali Targowej  
(budynek główny bazaru, ogrzewany, z oświetleniem wewnętrznym, wc itp).  
Warunki dzierżawy do uzgodnienia z kierownictwem targowiska.  
Tel. 33-60



**Nagrobki marmurowe i granitowe różnych typów!!!**

Na zamówienie Klienta możemy sprowadzić blisko 30 wzorów.  
Zapewniamy montaż zgodnie z życzeniami Klienta!



**Informacje**  
w ODDZIALE USŁUG POGRZEBOWYCH  
ul. Słowackiego 104, tel. 26-34  
od 7 do 15

**HOROSKOP  
MERKUREGO**

**STRZELEC (23 XI — 21 XII)**  
Dobrze się stało, że kupiłeś sobie „szczękę” POD WIATĄ na Bazarze PGK. Dzięki temu w najbliższym czasie pozbedziesz się wszystkich problemów!

**KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)**  
Bądź ostrożny! „Rakiety” grają na konkurencyjnym bazarze. Tam nie kupuj! Bezpieczny będziesz tylko na Targowisku PGK!

**WODNIK (21 I — 20 II)**  
Pod tym znakiem w roku 0000 p.n.e. urodził się bóg handlu i interesów — Merkury Stiepan Stiepanowicz. Wszystkie handlujące Wodniki mają na Targowisku PGK gwarantowane powodzenie w interesach.

**RYBY (21 II — 20 III)**  
Czeka was rozmowa z Fiskusem. Nie zwlekaj z płaceniem podatków. Nie kombinuj! Większy szmal zrobisz, jeżeli będziesz prowadził legalne interesy.

**BARAN (21 III — 20 IV)**  
Osoby spod znaku Barana handlują tylko na koronie stadionu. Spodziewajcie się łagodnej zimy!

**BYK (21 IV — 21 V)**  
Nie pyskuj do Klienta, bo zabiorą Ci zezwolenie na handel. Od dziś koniecznie pozbadź się rogów. Nie rycz na Klienta. Naucz się machać ogonem.

**BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)**  
Spróbujcie poszukać sobie tańszego hurtownika. Ten, u którego zaopatrujecie się w towar, robi na Was niezłe interesy. Zmieńcie asortyment. Powodzenie gwarantowane.

**RAK (22 VI — 22 VII)**  
Prześnij już liczyć szmal. To co już zarobiłeś, powinno Ci wystarczyć. Odpocznij trochę. Koniecznie wybierz się na bal sylwestrowy z Wodnikiem.

**LEW (23 VII — 23 VIII)**  
Dobrze, że zrezygnowałeś z handlu na łóżku. Wreszcie ludzkie warunki masz na Bazarze PGK. Dzięki temu podreperujesz swoje zdrowie i kieszeń. Strzeż się alkoholu i... Byka.

**PANNA (24 VIII — 22 IX)**  
Nie trzymaj szmalu w skarpetce. Klucza nie chowaj pod wycieraczką. Swoje ciężko zapracowane dolce ulokuj na koncie w BGŻ.

**WAGA (23 IX — 23 X)**  
Jak najszybciej musisz zalegalizować wagę. Fama głosi, że na niej oszukujesz. Nie bądź pazerny na grosze, wysyłaj się na gest, a czekają Cię setki milionów. Wystrzegaj się Bliźniąt.

**SKORPION (23 X — 22 XI)**  
Koniecznie postaraj się wcześniej wstawać. Zbyt późno przychodzisz na Bazar PGK. Ucz się rosyjskiego a łatwiej sprzedasz swoje tekstylne bajery chińsko-koreańsko-tajlandzkie. Twoim przyjacielem Byk.

**Szczegółowych informacji w zakresie prowadzonej działalności udziela Dział Zaopatrzenia i Handlu PGK ☎ 26-56**

**NOWOŚĆ!!!** **ODDZIAŁ GAZU BEZPRZEWODOWEGO**  
ul. Słowackiego 104, tel. 54-18  
**informuje, że**  
**posiada w sprzedaży PIECYKI GAZOWE**  
**na gaz ziemny i na gaz płynny PROPAN-BUTAN.**  
Pieczyki rewelacyjnie tanie w eksploatacji, superwydajne — produkcji włoskiej i angielskiej  
**kupisz tylko u nas!**

**OBNIŻKA CEN!!!**  
PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ  
w PRZEMYSŁU  
informuje, że  
od 20 listopada br. obniżyło ceny  
zniczy i lampionów:

- znicze 20g — cena aktualna 1500 (dotychczasowa 1700 zł)
- znicze 70g — cena aktualna 2500 (dotychczasowa 3000 zł)
- lampiony — cena aktualna 11 000 (13 000)
- lampiony — cena aktualna 12 000 (15 000)
- lampiony — cena aktualna 10 000 (12 000)
- lampiony metalowe (na naftę) 40 000 (50 000)

Znicze i lampiony można kupić w sklepie wielobranżowym PGK przy ul. Słowackiego 104 oraz w stoisku przy ul. Sportowej 7 (Bazar PGK).



**WOJCIECH STECKÓW**  
ul. Dekerta 3 m. 2  
TEL. 47-863  
Usługi asenizacyjne  
wywóz nieczystości płynnych.  
**SZYBKO — TANIO — SOLIDNIE**

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ  
w PRZEMYSŁU  
**oferuje do sprzedaży:**

- samochody używane „STAR”, „ROBUR”, „SKODA”
- skrzynia ładunkowa „Jelcza”
- części i podzespoły do ww. pojazdów
- barakowozy ● kontenery

**CENY PRZYSTĘPNE!**  
**Możliwość negocjacji cen!**  
Informacji udziela  
Dział Zaopatrzenia i Handlu  
ul. Słowackiego 104, tel. 26-56  
w godz. od 7 do 15.

**PLOTKI SPOD LADY**  
W najbliższym czasie firma z Hong-Kongu rozpocznie budowę hotelu 5-gwiazdkowego w okolicy Bazaru PGK. Aktualnie specje z Hong-Kongu testują piękne, inteligentne blondynki w wieku od 24 do 68 lat.  
Po przeszkoleniu dziewczęta znajdują zatrudnienie w hotelu w charakterze recepcjonistek, pokojówek, kelnerek, tancerek, striptizerek, sweterek i bajerek. Gwarantowane

towane wysokie wynagrodzenie w twardej walucie. Mile widziane kandydatki posiadające znajomość języka rosyjskiego, ukraińskiego i francuskiego.  
Podania kierować na adres: Hong-Kong, ul. Miodowa 142, blok B, z dopiskiem na kopercie: „Hotel Nad Sanem” — w terminie do 31 lutego 1993 r. Do koperty obowiązkowo należy załączyć metalową czerwoną gwiazdkę 5-ramienną.  
\*\*\*  
Deszcz i zimno sprawiają, że coraz więcej chętnych sprzedaje i kupuje POD WIATĄ na Bazarze PGK. Gdy zrobi się całkiem zimno, na konkurencyjnych bazarach handlować będą tylko Eskimosi oferujący ciepłe lody na patyku — za kuponiki.



# Dwadzieścioro eksperymentalnych dzieci Brezniewa

Generalny sekretarz CK KPZR L. I. Brezniew miał, jak wiadomo, dwoje prawnych następców: Galinę i Jurija. Mało kto jednak wie, że w żyłach jeszcze 11 chłopców i 9 dziewcząt płynie szlachetna krew byłego genseka.

Niewielka dwupokojowa „chruszczowka” na peryferiach Dnieprodzierżyńska. Wszystko wskazuje, że jej gospodyni Marija K. — laborantka jednego z wydziałów kombinatu metalurgicznego — kocha przytulny nastrój w stylu retro: drobiazgi ze szkła i ceramiki, serwetki, dywaniki... Luksusu nie ma, ale i ubóstwa nie widać, choć kobieta sama wychowuje dwoje dzieci za marne — jak na dzisiejsze czasy — wynagrodzenie. Mieszkanie to odróżnia od innych ogromny, niemal na całą ścianę portret L. I. Brezniewa w mundurze marszałka, przy wszystkich niezliczonych orderach. Nasze oczy spotykają się, nie mogą ukryć uśmiechu.

— A co? — pyta wyzywająco Marija. — Piękny mężczyzna! Czyż nie? — Bezsprzecznie — zgadzam się chętnie.

— Wie pan, wygląd zewnętrzny Leonida Iljicza, wówczas jeszcze przywódcy partyjnego Mołdawii, spowodował, że Stalin, wybierając go spośród wszystkich innych na kolejnym plenum CK... — Własnymi dziećmi nie mogę się nacieszyć — mówi z dumą kobieta. — Lonia — tak nazwałam syna na jego cześć — mędrzec, prymus, a córeczka Lelja — ślicznotka: zgrabna, czarnoooka. Są bliźniakami. I w tej sprawie, jak pan widzi, Leonid Iljicz stanął na wysokości zadania.

— Dzieci wiedzą, kto jest ich ojcem?

— Broń Boże — macha ręką Marija. — To tajemnica... A gdyby co, to ja pana nie widziałam. Jasne?

Oto jaką historię usłyszałem od gospodyni mieszkania.

We wrześniu 1979 r. do Dnieprodzierżyńska z prywatną wizytą przyjechał generalny sekretarz CK KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego L. I. Brezniew. Trasę wybrał tradycyjną: komitet miejski partii, kombinat metalurgiczny i dom, gdzie dawno temu mieszkał z rodziną.

— To był zwyczajny dom, w którym mieszkali zwykli ludzie. Wybiegli sąsiedzi. Obstawili, zgłaszali skargi, wznosili toasty. Ktoś nieśmiało zaproponował:

— Leonidzie Iljczu, zróbcie sobie z nami zdjęcie.

— Dlaczego nie, towarzysze — zgodził się znakomity gość.

Z tłumu wyskoczyło od razu z dziesięciu fotografów. Lusja M. z sąsiedniego domu, zrzadzeniem losu, znalazła się obok Leonida Iljicza. A była ona, trzeba przyznać, baba-ogień, żadna bluzka nie mogła pomieścić jej wspaniałych kształtów. Brezniew obrzucił wzrokiem swoją sąsiadkę i był zadowolony. Ostrożnie wziął Luškę za łokieć:

— Mężczyźni nie dają przejść, co?

— Byli mężczyźni Leonidzie Iljczu — uśmiechnęła się zalotnie kobieta — ale... już ich nie ma...

— Ot, nam by się przydał taki muzyk jak pan — ośmieliła się rzec sąsiadka. — Rodziliby się bohaterowie.

— „Umęczyły siwkę strome górki” — mruknął dostoyny gość.

— A pan... — i Luška (kto by pomyślał!) przygłęła wargami do ucha genseka i zaczęła coś namiętnie szeptać. Na ludzi w czarnych garniturach żal było patrzeć. Ich dosłownie jakby prąd poraził. Nie wiedzieli jak mają postąpić. Nagle Brezniew zachichotał jak mały chłopiec:

— Ktoś sobie czegoś życzy? No, no... My jakoś poradzimy...

Za trzy tygodnie Luškę wezwano do Moskwy, a po upływie miesiąca ponownie udała się do stolicy wraz z 23 kobietami. Tam, w kremlońskim szpitalu — za ich zgodą — sztucznie je zapłodniono „w celu komunistycznego eksperymentu”, jak im wyjaśniono. W tej liczbie uszczęśliwionych była i Marija.

W rezultacie tej „małżeńskiej” podróży 19 kobiet urodziło. Bliźniaki — tylko Marija. I co ciekawe: dwie kobiety z ich „drużyny” były zamężne i pojechały do Moskwy za zgodą mężów.

Obecnie ich dzieci mają po dwanaście lat. Marija powiedziała, że fizycznie wszystkie są zdrowe, choć kilka z nich korzystało z porad logopedy. Troje jest przodownikami nauki, a i pozostałe są niezwykle aktywne społecznie.

— Znaczą: rodzina bez nieudaczników?

— Tak jest — roześmiała się Marija. — Syn Oksany prócz tańca, o niczym innym nie chce myśleć. Proszę sobie wyobrazić, dwanaście lat, a już randki dziewczętom wyznacza!

Tak więc dzieło L. I. Brezniewa żyje w Dnieprodzierżyńsku w dosłownym tego słowa znaczeniu.

— A czy pani i pani przyjaciółki, otrzymałyście pomoc materialną?

— Nigdy! Byłyśmy od razu uprzedzone żebyśmy nie liczyły na alimenty. Zbierając się do wyjścia, już na progu... Lonia. Patrząc — oczom nie wierzę — wykapany ojciec.

B. SIROTA  
Tłum. Jot-Em.

Publikację, z nieznaczными skrótami, za „Młodzież Estonii” (z 19 października br.) wydrukowała lwowska gazeta „Za wilno Ukrainu” 5 listopada. Tytuł pochodzi od naszej redakcji.



KAŃCUGA — fragment Rynku.

Fot. JERZY MAKARA

## Gorycze ludzkich losów

# Miłość i śmierć jedną chodziły ścieżką

Była młoda, ładna, uczyła dzieci w Leszczawie. Kochało się w niej dwóch — dwudziestokilkuletnich mężczyzn: milicjant (a w pewnym czasie nawet komendant posterunku z Wojtkowej) i oficer kwatermistrzostwa sotni Ukraińskiej Powstańczej Armii, działającej w południowej części powiatu przemyskiego. Którego z nich kochała? Któż to może wiedzieć. Mogła lubić obydwoch, a może żadnego. Wojna skończyła się tylko na zachodnim froncie, w Bieszczadach krew lała się nadal, a jej wielbiciele należeli do przeciwstawnych, zwalczających się obozów. Wiążąc się z jednym, naraziłaby się drugiemu.

Czy mężczyźni wiedzieli, że są konkurentami tej samej dziewczyny? Do owego tragicznego dnia z całą pewnością — nie. Milicjant ukrywał swe kontakty z nauczycielką bojąc się, by nie spotkała ją kara ze strony nacjonalistów ukraińskich. Oficer UPA kierował się w swym postępowaniu podobnymi przesłankami. Nie chciał być przyczyną jej aresztowania lub przymusowego wysiedlenia w ramach repatriacji do Związku Radzieckiego.

Mijały tygodnie i miesiące 1945 roku. Pewnego dnia milicjant, wracając od dziewczyny, natknął się przypadkowo we wsi na czterech banderowców. Z ręcznego karabinu masywnego, z którym nigdy się nie rozstawał, pierwszy otworzył ogień, kładąc ich trupem. Wywiadowcy z sotni przeprowadzili rozeznanie i doszli do wniosku, że za śmierć ich towarzyszy ponosi winę Olga Wasyl-

kiewicz, nauczycielka z Leszczawy. Ich zdaniem ona mogła tylko poinformować swego polskiego kochanka o pobycie we wsi strzelców.

Czy tak było? Z pewnością nie. Ale winny czy współwinny musiał się znaleźć, nie bez znaczenia był fakt zadawania się z funkcjonariuszem milicji i to takim, który cieszył się w okolicy opinią zabijaki. Polacy go podziwiali, Ukraińcy głęboko nienawidzili, przysięgając zemstę przy pierwszej nadarżającej się okazji.

W dowództwie sotni uznano Olę za zdraczkinię i skazano ją na śmierć. O wyroku dowiedział się zakochany w niej oficer UPA. W oskarżeniu nie uwierzył, był przecież u niej wielokrotnie. Dlaczego więc nie wydała jego? A co robił u niej milicjant? Mógł zająć przypadkowo. Funkcjonariusze nowej władzy mieli zwyczaj odwiedzać sołtysów oraz nauczycieli i wypytywać ich o to, co dzieje się w terenie. Kto wie czy Olga wiedziała, że w tym dniu po wsi kręca się upowcy. Usiłował wpłynąć na zmianę wyroku. Szczerze ją kochał, toteż nie mógł się pogodzić z myślą, że ją utraci. Co robić? Jeszcze raz, nie zwracając uwagi na skutki ujawnienia swych kontaktów z Olgą, błagał dla niej o litość. Na szale postawił swe zasługi dla „samostijnej” Ukrainy. Odprawiony z niczym wpadł we wściekłość i postanowił ratować życie dziewczyny.

Z miejsca zakwaterowania sotni było znacznie bliżej do Birczy niż Leszczawy. Przebrawszy się w mundur polskiego oficera (jako kwatermistrz miał taki), nie zauważony

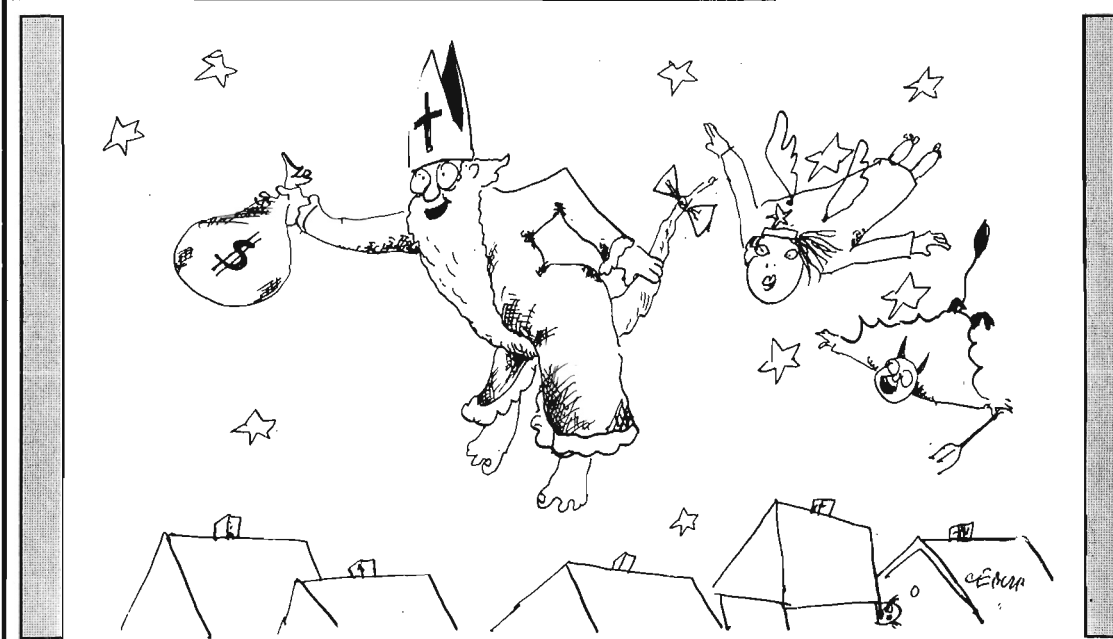
przez kolegów udał się do Birczy. We wsi nikt go nie zatrzymał, a nawet ten i ów żołnierz oddał honory. Swe kroki skierował na posterunek milicji, gdzie przedstawił się kim jest, złożył broń, podał swój banderowski pseudonim i wyjawiał cel przybycia: — *Ratujcie Olę Wasylkiewicz! UPA wydała na nią wyrok śmierci. Działajcie jak najszybciej, bo będzie za późno! Jeśli w sotni spostrzegą moją nieobecność, skojarzą to z moimi prośbami w jej obronie, a wtedy będą działać błyskawicznie.*

Uwierzyli mu, ale to i owo chcieli sprawdzić, bali się podstępów lub zasadzki. Czas uciekał. Kiedy wreszcie grupa milicjantów wyruszyła do odległej o osiem kilometrów Leszczawy, by nie tylko ostrzec, ale zabrać nauczycielkę do Birczy, okazało się, że uczynili to za późno. Olga Wasylkiewicz już nie żyła. Wisiła na drzewie koło swego domu. Służba bezpieczeństwa UPA była szybsza. Na nic zdało się poświęcenie zakochanego.

Jego śmierć głęboko przeżył również unieszczęśliwiony milicjant. Mścił się. Jego stosunek do banderowców, z którymi walczył, do jeńców, a nawet zwykłych, Bogu ducha winnych, Ukraińców — stał się krańcowo bezwzględny. Łamał prawo, za co został aresztowany przez NKWD.

Z. ZIEMBOLEWSKI

Nie podajemy nazwiska milicjanta ani pseudonimu oficera UPA. Wprawdzie od opisanego wydarzenia minęło 46 lat, ale istnieje możliwość, że obydwa jeszcze żyją.



## 74. rocznica odzyskania niepodległości w Lubaczowskim

Ośrodkami życia kulturalnego przed wojną były w Lubaczowie: Czytelnia Polska, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Straż Pożarna, Cech Rzemieślniczy oraz drużyna harcerska im. Bartosza Głowackiego (zorganizowana przez Jana Rokosza, a prowadzona później przez Andrzeja Kornagę). Była w niej patriotyczna młodzież prywatnego Polskiego Gimnazjum, istniejącego od 1912 r. Wielu harcerzy wstąpiło później do Legionów.

Patriotyczne społeczeństwo Lubaczowa poparło ideę wysuniętą przez J. Piłsudskiego utworzenia tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej. W Lubaczowie POW powstało z inicjatywy Jana Kornagi, Kazimierza Małeckiego, Władysława Borysiewicza, Ludwika Sokółowskiego, Wiktora Weinerta. Członkowie organizacji złożyli przysięgę w Czytelnicy Polskiej, a spotykali się u L. Sokółowskiego w kamienicy przy ul. Kościuszki. Gdy Niemcy aresztowali J. Piłsudskiego, a Legionistów internowano (po kryzysie przysięganym w lecie 1917 r.), lubaczowski POW utworzyła komitet niesienia pomocy legionistom, wysyłając kilka fur żywności do Żurawicy. Zorganizowała także demonstrację w Lubaczowie w lutym 1918 r., potępiającą politykę zaborców wobec Polski.

Ożywiła się w tym czasie praca amatorskiego zespołu teatralnego, grającego sztuki pobudzające nastroje niepodległościowe.

A gdy 1 listopada 1918 r. dotarła do Lubaczowa wiadomość o przejęciu władzy w Krakowie przez Polską Komisję Likwidacyjną, członkowie lubaczowskiej POW: Jan Kornaga, Władysław Borysiewicz, Kazimierz Małecki, Jan Niemiec, Stanisław Argasiński i Edward Suchecki udali się do koszar austriackich i drogą pertraktacji — przejęli komendę. Opanowali także posterunek żandarmerii oraz rozbroili 20-osobowy oddział pospolitego ruszenia.

Mieszkańcy Lubaczowa niedługo cieszyli się wolnością. W nocy z 3 na 4 listopada zaatakowały i opanowały miasto wojska Ukraińskiej Republiki Ludowej. W tej trudnej sytuacji wspomogli lubaczowską POW oficerowie armii austriackiej, jak porucznik Stanisław Dąbek i podchorąży Romuald Gajewski. Porucznik S. Dąbek objął dowództwo nad POW i wezwał do pomocy wojska garnizonu jarosławskiego. Przybyły one z odsieczą, wraz z pociągiem pancernym, 6 grudnia 1918 r. Udało się wyzwolić Lubaczów i utworzyć 6 kompanię 14 pułku piechoty, zwaną lubaczowską, która stale prowadziła utarczki z wojskami ukraińskimi, aż do 27 grudnia 1918 r., kiedy doszło do wielkiej bitwy o miasto zakończonej pięknym zwycięstwem.

Peowiacy pełnili służbę we własnych mundurach, nie żądając zapłaty ani zaprowiantowania. Wielu z nich walczyło w wojnie polsko-radzieckiej. W walkach o wyzwolenie Lubaczowa brało udział 110 żołnierzy, w tym 6 oficerów. 10 oddało życie za swoje rodzinne miasto. Po zakończeniu wojny, założyli Związek Obrońców Lubaczowa, który posiadał księgę pamiątkową i własny sztandar. Dziś można go obejrzeć w lubaczowskim Muzeum.

Te fakty przypomniał w swoim referacie mgr Zenon Swatek (nauczyciel historii w Szkole Podstawowej nr 1 w Lubaczowie), wygłoszony na wieczornicy w Miejskim Ośrodku Kultury, z okazji 74. rocznicy odzyskania niepodległości. Jej uczestnicy wysłuchali także pięknego montażu poetyckiego w wykonaniu uczennic „jedynki” Renaty Misztal, Agnieszki Muchy, Barbary Otulak, Joanny Garus, Anety Czuchy, Moniki Semeniuk, Magdy Tymcio, Agnieszki Kapel, Magdy Dukacz, Elżbiety Mączki, przygotowanego pod okiem polonistek: Aleksandry Bek i Anieli Guty. Wieczorem odbyła się Msza św. za Ojczyznę. Miejska Biblioteka Publiczna przygotowała młodzieżową sesję popularno-naukową z tej okazji.

W rocznicę listopadowych wydarzeń w Oleszycach ks. Michał Goniak poświęcił sztandar miejscowego Koła Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Natomiast Rada Gminy w Narolu odbyła sesję wyjazdową do Plazowa, gdzie odsłonięto Pomnik Niepodległości.

ADAM LAZAR

## PRZYCZYNEK DO HISTORII AK

Po latach negacji zasług, a następnie milczeniu, rynek czytelniczy otrzymał wiele prac nawiązujących do dziejów Armii Krajowej i w ogóle ruchu oporu wymierzonego przeciwko Niemcom i Związkowi Radzieckiemu. Mają w tym swój udział również przemyscy historycy.

Kilka tygodni temu ukazały się dwie publikacje autorstwa dr. Michała Kryczki (wydawca Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyślu). Pierwsza poświęcona jest atakowi grupy bojowej AK w kwietniu 1944 roku na posterunek policji ukraińskiej w Jaworniku Ruskim i odwiecie nacjonalistów na mieszkańców Dylągowej, druga

— to obszerna biografia Józefa Lutaka, oficera dywersji Inspektoratu AK — Rzeszów.

W książce „Jawornik Ruski — Dylągowa” można znaleźć wiele interesujących wiadomości dotyczących stosunków polsko-ukraińskich w latach wojny. „Oficer dywersji Inspektoratu AK-Rzeszów” to nie tylko opowieść o człowieku — bohaterze, ale również dobrze udokumentowana historia akowskiego podziemia w okolicach Białowej, Rzeszowa, Dębicy. Uzupełniają ją zdjęcia wielu byłych żołnierzy AK, wybrane dokumenty, instrukcje i sprawozdania.

ZZ

## Trunkowe strefy

Kiedy, pod koniec lutego, przedstawiciel „Pogranicza” miał okazję gościć w łańcuckiej Fabryce Wódek (działającej od niedawna jako samodzielne przedsiębiorstwo), wprowadzano właśnie na rynek nowe, koszerne jakoby wódki, o wdzięcznych nazwach — „Judyta”, „Rebeka” i „Dawid”. Rozpoczęła się w Polsce, trwająca do dziś, moda na trunkową koszerność. Co prawda, przeciętny goj, delektujący się łańcucką „Rebeką”, na ogół nie wie, że etykieta z siedmioramiennym świecznikiem wcale nie jest gwarancją koszerności. Do tego potrzebny jest stosowny certyfikat oraz rygorystyczna kontrola produkcji dokonywana przez uprawnionego rabina.

O prawo wydawania, gwarantujących koszerność, certyfikatów (co wiąże się oczywiście z wysoką prowizją) toczą obecnie w Polsce spór dwaj rabini: Menachem Joskowicz i Wawa Moreino. Niezależnie jednak jak się ów spór zakończy, Łańcut będzie się mógł niebawem pochwalić linią produkcyjną spełniającą wszelkie, najsroższe wymogi rytualnej żydowskiej technologii, linię dostosowaną do wyrobu wódek nie tylko najwyższej jakości, ale i opatrzonej wszelkimi niezbędnymi dokumentami. Czuwa nad tym specjalista koszerności z sądu żydowskiego Beth Din w Manchesterze — John Meyer.

Można zatem rzec, że województwo przemyskie znajduje się obecnie między dwiema strefami wpływów gorzały o krańcowej wręcz jakości. Z jednej bowiem strony napływa z Medyki, przemycana ze Wschodu, woda mocno podejrzanego pochodzenia (często fałszowana, niebezpieczna w użyciu, mogąca być przyczyną choroby, kalectwa, a nawet śmierci); z drugiej zaś — zdrowiuteńkie, pyszniutki, koszerne trunki „made in Łańcut”, z gwarantującym wysoką jakość certyfikatem koszerności.

Wybierajcie!

ZS

## Księża, politycy i ... Cynkar

Księża, politycy i przedstawiciele lokalnej władzy należą ponoć do najpopularniejszych osób publicznych w naszym województwie. Tak przynajmniej można sądzić na podstawie sondażu przeprowadzonego niedawno przez rzeszowski dziennik „A-Z”.

Najwięcej głosów w tym sandaży otrzymał ks. arcybiskup Ignacy Tokarczuk, wyprzedzając ministra Janusza Onyszkiewicza, senatora Jana Musiala, wiceprezydenta Przemysła Leszka Krzywonia i salezjanina, katechetę, ks. Grzegorza Dudka. Ku naszemu zaskoczeniu na szóstym miejscu tej listy znalazł się redaktor naczelny „Pogranicza” — Marek Cynkar. Nie wiemy co bardziej przysporzyło naszemu szefowi głosów — czy zwykająca (dzięki głośnym sprawom sędowo-prokuratorskim) popularność „Pogranicza”, czy może zniewalający urok osobisty naczelnego. A może jedno i drugie. Dla porządku podajemy, iż Marek Cynkar wyprzedził kolejno: pedagoga Ryszarda Józwicka, posła PSL Zbigniewa Mierzwę, prezydenta Przemysła Mieczysława Napolskiego oraz elektrometaloplastyka Józefa Szpaka.

A swoją drogą, dziwne towarzystwo znalazło się na tej azetowskiej liście. Zabrakło na przykład osób, za których głowę byśmy dali, że są na ustach większości mieszkańców województwa.

(ZS)

Czytelnicy pytają:

„Co jest grane?”



Co pewien czas opinia publiczna jest epatowana wiadomościami, że gdzieś, jacyś nieodpowiedzialni osobnicy zdewastowali rozjazdy kolejowe wycinając miedziane przewody, albo też z drogich urządzeń elektrycznych wymontowali platynowe styki. Dobrze, gdy kończy się to tylko na dewastacji i milionowych stratach, a nie dochodzi do katastrofy. Również służby celne coraz częściej sygnalizują o próbach przemytu przez granice metali kolorowych. — O co chodzi? — pytają zdezorientowani Czytelnicy. Z jednej bowiem strony wiadomo, że oficjalny przemysł hutniczy w Polsce nie opiera się na tego rodzaju źródłach zaopatrzenia w surowce, z drugiej zaś, ilości złomu metali kolorowych znajdującego się w obrocie handlowym świadczą o ciągle narastającej skali zjawiska.

Już sama topografia punktów skupu tych metali wskazuje na główne szlaki handlowe wiodące z wschodu na zachód. Kilka z nich zorganizowano na terenie naszego województwa przy międzynarodowej trasie E-40. Jeden z takich punktów (adres i nazwisko agenta znane redakcji) odwiedziłem przed kilkoma dniami pragnąc uzyskać nieco szczegółów na temat całego przedsięwzięcia. Niewiele się dowiedziałem. Ponoć właścicielem sieci punktów skupu m.in. na terenie województwa przemyskiego jest spółka z o.o. „KWARCELEKTRO-NIK” z Ustrzyk Dolnych. — Ostatnio — mówi jeden z prowadzących — interes nieco podupadł. W ubiegłym miesiącu skupiłem nie więcej niż 1,5 t metali, podczas gdy poprzednio kupowało się i po 4-5 t tygodniowo!

A pańscy klienci, to kto: Polacy, Ruscy?

— Coś pan, Ruskich jest niewiele, handlują głównie nasi, co jeżdżą za granicę i stamtąd przywożą metale: brąz, mosiądz, nikiel, miedź. Ale trafiają się i inne metale...

Tyle się dowiedziałem w punkcie skupu. Niewiele, mam więc pytania:

1. Czy obrót złomem metali kolorowych jest w Polsce koncesjonowany, a jeśli tak, to kto, komu i na jakich warunkach udziela owych koncesji?
2. Czy wolno prowadzić skup złomu metali kolorowych pochodzący z przemysłu, a jeśli nie, to kto i w jakim trybie sprawuje kontrolę nad obrotem metalami kolorowymi?
3. Skoro wiadomo, że przemysł metali kolorowych z zagranicy jest procederem nielegalnym (a na to wskazuje samo określenie „przemysł”, a nie przewóz), a klientami punktów skupu nie są rodacy sprzedający miedziane rondle i mosiężne klamki, których już nigdzie nie uświadczysz, to dlaczego sankcjonuje się ten kryminogeny (jeśli nie wręcz przestępczy) proceder handlu złomem metali kolorowymi?

Mam nadzieję, że znajdzie się ktoś, kto zechce udzielić odpowiedzi na te pytania.

JERZY MAKARA

(zdj. aut.)



## Nie każdemu wygodnie

Przed miesiącem na dworcu PKS w Przemyślu oddano do użytku odremontowany budynek mieszczący kasy biletowe w ruchu międzynarodowym i krajowym. Polepszyła się sytuacja przybyszów ze Wschodu, którzy uprzednio wystawali po bilet „pod chmurką”, teraz zaś mają dwie kasy w miarę przestronnej poczekalni. Objuczeni bagażami „turyści” okupują jednak także małą poczekalnię dla podróżnych miejscowych, wskutek czego kolejka po bilet w godzinach szczytu wędruje od kas poprzez waziatki korytarz na dwór. Jest to magiel skutecznie zniechęcający do nabywania biletów w kasach. A może o to właśnie chodzi, by cały ciężar biletowania spadł na kierowców, którzy zaczęli pobierać opłaty manipulacyjne, aby w ten sposób podreperować kieszę przewoźnika. Niegłupie...

(alb)

Fot. JERZY MAKARA



**Panie detektywie, dlaczego pan kłamie?**

**Szanowna Redakcjo!**  
Pana Henryka Ochęduszkę zawsze uważałem i uważam za człowieka o wyjątkowo niskim progu pobudliwości emocjonalnej. Nie jestem zatem zdziwiony ani tonem jego listu (opublikowanego w nr 45 „Pogranicza”), ani też epitetami użytymi pod moim adresem.

Prawdą jest, że detektyw Ochęduszek pełnił w przeszłości funkcję zastępcy naczelnika jednego z wydziałów b. WUSW, ale trwał do bardzo krótko. Oceny jego przydatności do piastowania stanowisk kierowniczych dokonała ówczesne kierownictwo WUSW. Oceny te były zbieżne z opiniami nowego kierownictwa KWP.

Nie wiem kto p. Ochęduszek proponował stanowisko kierownicze. Z całą pewnością nie uczynił tego nikt z ówczesnego kierownictwa KWP. Jako zastępca KWP nie podejmowałem decyzji w sprawach personalnych. Przysięgam jednak, że podobnie do b. komendanta wojewódzkiego — dra Stanisława Hali czulem awersję do kabytynów. Stąd być może ta nieukrywana niechęć do mego adwersarza.

Odwolanie ze stanowiska kierowniczego — o czym detektyw Ochęduszek powinien wiedzieć z autopsji — nie było równoznaczne ze zwolnieniem ze służby. Niektóre z odwołań — niesłusznie zdaniem Ochęduszkę — osób pracujących do dnia dzisiejszego, a nowe kierownictwo nie kwapi się — i słusznie — z ich rehabilitacją.

W przeciwieństwie do swego adwersarza nigdy nie wysuwałem zarzutów wobec swego bezpośredniego przełożonego. Zarzuty, o których poinformowałem Sąd Rejonowy w Przemyślu i Prokuraturę Wojewódzką w Rzeszowie, dotyczyły ściśle określonych zdarzeń i ściśle określonych osób i były przedmiotem postępowania prokuratorskiego.

Detektyw Ochęduszek powinien sobie zdawać sprawę z niebezpieczeństwa uogólnień. W swojej korespondencji powołuje się na znajomość przepisów.

Nie wiem skąd mój czcigodny adwersarz wziął liczbę „44 zarzutów”. Być może jest ona efektem działalności — za przeproszeniem — „Mecenas”. Mnie ta liczba kojarzy się z „Męczennikami”, a więc z tak bliskimi sercu p. Ochęduszkę — świętymi. Ewentualną pomyłkę w liczbie upatruję we skazanym wyżej progu pobudliwości.

Cieszę się, że detektywa Ochęduszek nie opuszcza poczucie humoru. Porównanie międzynarodowego biura „Rutkowski” z przemyską agencją „Mecenas” to — nie ubliżając nikomu — porównanie dowódcy NATO do dowódcy radiowozu.

Rozumiejąc jednak niepokój szefa „Mecenas” życzę, że biuro „Rutkowski” nigdy nie będzie się zajmowało stróżowaniem, konwojowaniem gotówki czy śledzeniem niewiernych żon. Nie będzie też konkurowało — zwłaszcza z „Mecenasem” — w pozysku ciecici. O wydzierżawienie broni również nie będzie się zwracało, gdyż ma jej na tyle, że niejednokrotnie przekazuje w prezencie jednostkom policji.

Prawdą jest, iż wyraziłem zgodę na wypożyczenie broni służbowej detektywowi Ochęduszek. Zapewniam jednak, że decyzja moja wynikała wyłącznie z próby zainteresowanego umotywowanej brakiem gotówki na zakup pistoletu.

Nie ukrywam, iż miałem wątpliwości czy należy powierzyć broń służbową osobie porywczej, skłonnej do wywoływania awantur. Dowodem może tu być chociażby, będąca tajemnicą poliszylna, sławetna ucieczka mego ulubieńca z Kalnikowa. Choć o okolicznościach owego brawurowego ucieczki nie miały wiele wspólnego z włoską komedią dell'arte wszyscy je znają i tylko ze względu na dobro osób trzecich nie będę ich przypominał. Z tych samych względów nie przypominę innych gagów z udziałem „znającego przepisy” oficera Wydziału Kryminalnego b. WUSW w Przemyślu. Uważam jednak, iż były to widowiska bardziej żenujące niż giełda pracy w KWP, tym bardziej że

wynikały z głupoty głównego bohatera.

Z poważaniem  
Zenon Ziętał  
ul. Reymonta 11/16  
Przemyśl

Pa. Panie detektywie, dlaczego pan kłamie? Ja, w przeciwieństwie do pana, byłem obecny na „giełdzie pracy” i nie widziałem tam zaptakanych kobiet. Tylko jedna kobieta z byłego Wydziału IV SB nie znalazła pracy. Nie wtajemniczonych informuję, że był to wydział reprezentowany na szczeblu centralnym przez zabójców ks. Jerzego Popiełuszki.

Z. Ziętał

\*\*\*  
Po przeczytaniu w „Pograniczu” (nr 45 z 12.11.92 r.) „publikacji” Pana Henryka Ochęduszkę pt. „Giełda pracy w Policji”, pragnę — w ramach przysługującego mi prawa do repliki — ogólnie odnieść się do postawionych mi, jako b. komendantowi wojewódzkiemu Policji, zarzutów.

Chcę odpowiedzieć na te zarzuty w sposób ogólny, dlatego, ponieważ Pan Ochęduszek zmuszony będzie udzielić w tym zakresie wyczerpujących wyjaśnień, przedstawic stosowne dowody i podać fakty, przed sądem, gdzie kieruję przeciwko niemu zarzut o popełnienie wobec mnie przestępstwa oszczerstwa.

Jeżeli chodzi o treść zamieszczonych w liście zarzutów, będących w istocie pomówieniami, stwierdzić należy, że są one wytworem wyobraźni człowieka „cierpiącego”. Cierpienie to uzewnętrznia się w nostalgii za dawnymi dobrymi czasami, w wybuchających ambicjach, goryczy nie spełnionych marzeń, do tego wszystkiego dochodzi wynaturzony egocentryzm, agresja, chęć wzięcia odwetu za swe wymagane krzywdy itp.

Autorowi listu można przyznać jedno. Posiadł on w zdumiewającym stopniu umiejętność przystosowania się do nowych realiów społeczno-politycznych w kraju. Jako jedyne adekwatne do jego zachowań porównanie użyć można zmianę barw przez kameleona. Raz jest się czerwonym, raz zielonym, choć nawet przez ten ostatni kolor wyraźnie przebijają odcienie właściwy jego naturze i psychice.

Pan Ochęduszek raczył zauważyć, że faktami powszechnie znanymi są te, które związane były z moim odejściem ze służby oraz to, że dążąc do uzyskania stanowiska komendanta „załatwiałem” swych oponentów. Już sam styl wyrażania poglądów i użyte w tekście listu sformułowania świadczą o zasobie wiedzy autora na ten temat i jego kondycji intelektualnej.

Zapewniam Pana Ochęduszkę i czytelników, że z pracy w Policji odszedłem na własną prośbę, bez wpływu żadnych okoliczności towarzyszących. O ile bym rezygnacji nie złożył, w formacji tej, być może na innym stanowisku, ale pracowałbym do dnia dzisiejszego.

Pragnę też poinformować, że już po moim odejściu z pracy w Policji miałem konkretne oferty powrotu do służby w innych jednostkach.

Jednym z najistotniejszych elementów, który wpłynął na to, że w sierpniu 1990 r. zdecydowałem się zakończyć swą policyjną karierę, była realna obawa o to, że przyjdzie mi współpracować z ludźmi pokroju Pana Ochęduszkę.

On sam, nie bacząc na ewangeliczną zasadę „nie sądzicie abyście nie byli osądzeni” kreuje się do roli jedynym wcieleniem tak zaabsorbowany, że zapomina o własnej milicyjnej karierze.

Postępując się taką samą jak mój oponent terminologią, stwierdzić mogę, że tajemnicą poliszylna było i jest to, jakie podejmował on działania i jakimi posługiwał się metodami, aby dosiąść stołka Naczelnika Wydziału Kryminalnego b. MO i w jakich to okolicznościach opuścił „urząd” zast. Naczelnika tego wydziału, „ładując” na etacie inspektora w Wydziale Inspekcji b. WUSW, gdzie to miałem wątpliwą przyjemność bliżej go poznać jako jego przełożony.

Gdyby nie wspomniana rejterada, Pan Ochęduszek byłby pierwszym chyba w Policji przełożonym wywiezionym na taczkach przez swych podwładnych. Mogę zapewnić autora tego pamfletu, że odnośnie jego „wyczynów” w służbie i poza nią jestem w stanie napisać serial a nie tylko zająć półtoje szpalty w „Pograniczu”.

Nie dziwi mnie, że dziś „przeobrażony, ideowo” Pan Ochęduszek występuje w roli „autoryzowanego”

obronicy rzekomo prześladowanych oficerów MO i SB. Nie dziwi mnie to dlatego, ponieważ był on ich wiernym i oddanym popiecznikiem, towarzyszem myśliwskim i nie tylko eskapad. Nie jest chyba obecnie powodem do dumy to, że było się członkiem ekskluzywnego Koła Łowieckiego „Zbik”, hermetycznie zamkniętego dla obcych, rządzącego się własnymi prawami. Przynależność do takiego gremium nobilitowała, dawała wymierne korzyści materialne i upust swej chorobliwej ambicji i dlatego musiała pozostawić w psychice autora trwałe ślady, który uaktywnia się teraz gołosłownym i nostalgicznym bajdurzeniem.

Votum nieufności wobec tej grupy b. oficerów MO i SB złożył związek, a nie ja. Podstawą tego kroku były konkretne zarzuty, na tyle uprawdopodobnione, że nie budziły zastrzeżeń kierownictwa resortu.

Oficerowie ci mieli możliwość obrony i korzystali z niej w różny, często ordynarny sposób.

Nigdy nie proponowałem Panu Ochęduszek żadnego kierowniczego stanowiska, gdyż znając jego cechy psychofizyczne uważałem, że się do tego nie nadaje. O mojej w tym zakresie opinii powiedziałem mu, i to wielokrotnie, wprost, czym, rzecz oczywista, nie zyskałem jego sympatii.

Co do organizowanych jakoby w Policji „giełd pracy”, Pan Ochęduszek wyraża kategorię stwierdzenie słysząc o sprawie z dziesiątego co najwyżej źródła. Po reorganizacji struktur organizacyjnych Komendy i wejściu w życie nowej ustawy o Policji, każdy b. funkcjonariusz MO stawał się policjantem pod warunkiem, że został przyjęty na określony etat.

Obowiązek doboru określonej liczby pracowników do zreorganizowanych wydziałów spoczywał na ich naczelnikach a nie na mnie. Ponieważ po wstępnej fazie obsady stanowisk, pewna nieliczna grupa osób pozostała bez przydziału służbowego, zorganizowałem spotkanie z Naczelnikami Wydziałów i ludzie ci znaleźli zatrudnienie na etatach służbowych, a nie cywilnych, jak to insynuuje Pan Ochęduszek. Bez pracy nie pozostała żadna osoba. Osobiście nie uważam abym w tym zakresie wyrządził komuś jakąkolwiek krzywdę. Odnośnie sprawy naboru do służby nowych pracowników oraz rozdziału mieszkań służbowych nie mam zamiaru polemizować z autorem listu, ponieważ w zasadzie nie ma z czym polemizować. Zarzuty w tym zakresie są enigmatyczne i lakoniczne co dobitnie świadczy o tym, że ich autor nie ma o tej sprawie przysłowiowego „zielonego pojęcia”.

W sprawie dotyczącej znajomości przepisów prawnych przez ludzi prowadzących określone formy działalności publicznej w pełni zgadzam się z autorem listu. Trzeba wprawdzie te poznać i umieć je interpretować a dopiero później można na tej bazie czegoś żądać. Zgadzą się także z zawartą na końcu listu samocenzurą Pana Ochęduszkę, że jest on idealistą. Ze swej strony dodam, że idealista subiektywnym, który swój wymagany świat widzi wyłącznie przez pryzmat swych, zgoda nie idealistycznie pojmowanych, interesów. W tej sytuacji wystarczy dopuścić do głosu tego pokroju demagogów, a w kraju zapanuje chaos.

Stanisław Hala  
ul. Reymonta 15/31  
Przemyśl

**Naruszył prawo**

Szanowna redakcjo!

Pozwól sobie na napisanie kilku słów, z nadzieją, że list mój zostanie opublikowany. Sprawa dotyczy tak bardzo w ostatnim czasie popularnego tematu w naszym terenie i nie tylko, a mianowicie „dekretynizacji”.

Otóż Sz. P. Przewodniczący Rady Miejskiej w Przemyślu poczuł się bardzo urażony artykułem zamieszczonym w Waszym poczytnym tygodniku nt. jak wyżej i chcąc dać upust swojej urażonej ambicji skierował sprawę na drogę postępowania sądowego, choć tak naprawdę nie ma o co kopii kruszyć, gdyż wszyscy widzimy co wokół nas się dzieje i dokąd zmierzamy.

Ale, aby sprawiedliwości stało się zadość do końca, chcę poinformować Szanownych Czytelników Waszej tygodniówki, że tak bardzo czysty

i uczciwy człowiek, który „społecznie” trzusi się na co dzień problemami naszego grodu, dopuścił się — wespół ze swoją klientką, której to interesy reprezentował w Sądzie Rejonowym w Przemyślu w 1991 r. w toczącej się przeciwko mnie sprawie — naruszenia prawa, którego czyn wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 171, § 1, 2, k.k. Osobiście żałuję, że wówczas nie skierowałem sprawy na drogę postępowania sądowego, jak również nie powiadomiłem stosownym pismem o tym czynie Okręgowej Izby Adwokackiej.

Należy dekretynizować z całą stanowczością — publicznie i otwarcie, osobom reprezentującym nasze interesy na przysłowiowych stołkach wytykać wszelkie nieprawidłowości w ich postępowaniu, gdyż - niestety - tego typu funkcje winni sprawować ludzie czysti i uczciwi.

Z poważaniem C. L.  
(personalna i adres  
znane redakcji)

**Pani Joanna dziękuje**

W roku szkolnym 1991/1992 panoramyczny teatr kukielkowy wystawiał widowisko pt. „Syrena warszawska” w oparciu o książkę Ewy Szelburg Zarembiny „O Syrenie warszawskiej” — jest to lektura szkolna. Było to widowisko przepojone patriotyzmem i historią, świat fantazji przepłatał się z „wiedzą historyczną”: bitwą pod Grunwaldem, powstaniem styczniowym, odzyskaniem niepodległości w 1918 r., legionistami Piłsudskiego, Orletem Przemyskim, powstaniem warszawskim w 1944 r., Szarymi Szeregami Harcerskimi, Armią Krajową, Wojskiem Polskim i jego rolą w państwie. Wszystko to w pieśni, recytacji i dialogu kukielki.

„Syrena warszawska” w okresie 17-tu miesięcy ciągłej pracy miała: 520 przedstawień (w miesiącu 30 przedstawień) oraz 7 tysięcy widzów. Widowisko bardzo podobalo się młodocianym widzom, miało trzy opracowania: dla przedszkolaków, nauczania początkowego i starszych uczniów.

Panie nauczycielki wiele problemów z tego widowiska wykorzystywały w pracy ze swymi uczniami w szkole.

Szczególne zainteresowanie przejawiały szkoły z terenu, w kilku wypadkach panie dyrektorki zorganizowały tzw. dzień teatralny, cała szkoła od kł. „O” do VIII przyjechała do Przemyśla, zwiędzała go i grupami przychodziła do teatru, który w tym dniu dawał trzy przedstawienia. Także wiele przedszkoli i wszystkie szkoły przemyskie (z jednym wyjątkiem) wysłały swoich wychowanków do teatru na lekturę szkolną „O syrenie warszawskiej”.

W tym roku szkolnym 1992/1993 teatr kukielkowy przygotował nowe widowisko, też lekturę szkolną: „O sierotki Marysi i krasnoludkach” wg Marii Konopnickiej. W tym widowisku szczególną uwagę zwracamy na problemy moralno-społeczne: lenistwo, ochronę środowiska i życia, sumienną pracę i kradzież. Są nowe piękne dekoracje i kukielki. Wstęp do teatru 8 tysięcy zł., dla dzieci nauczycielskich i pracowników oświaty i kultury — bezpłatny, dla uczniów z ro-

dzin wielodzietnych zniżka 50%, dla uczniów z rodzin o zarobkach niższych od średniej krajowej — wstęp bezpłatny.

Krasnoludki zapraszają!  
Panoramyczny teatr kukielkowy ma wielu przyjaciół, którzy doceniają jego rolę w wychowaniu młodego Polaka. Pułkownik mgr Mieczysław Rawski udziela pomieszczenia na teatr w Wojskowym Ośrodku Kultury przy ul. Grodzkiej 8 oraz wszelkiej bieżącej pomocy. Starszy chorąży Bogusław Praga, zastępca kierownika WOK, wykonał czasochłonne nagranie muzyczne do „Sierotki Marysi i krasnoludków”. Dyżurny WOK, szeregowy Waldemar Wiśniowski ofiarował dwa głosniki i zainstalował je na scenie teatru, dzięki jego prezentowi będziemy mieć dobre nagłośnienie.

Dyrektor ZPP mgr Jan Ozimek ofiarował bezpłatnie dla nowego widowiska starłak wartości kilku milionów, którą wykonano w stolarni zakładowej pod kierunkiem jej kierownika starszego mistrza Tadeusza Mykity. Dyrektor Wojewódzkiego Wydziału Oświaty i Kultury mgr Mariusz Olbromski oraz kierowniczka Miejskiego Wydziału Oświaty i Kultury mgr Renata Nowakowska śpieszą w miarę możliwości ze wsparciem finansowym w momencie organizowania nowej sztuki teatralnej.

Ojcom Miasta — panom prezydentom Mieczysławowi Napolickiemu i Leszkowi Krzywoniowi oraz mecenasowi Andrzejowi Matusiewiczowi składamy tą drogą podziękowanie za docenienie działalności teatru kukielkowego.

Pani Mieczysławie Besterdziękujemy za wsparcie i zachętę wytrwania w ciężkich chwilach, wynikających z ogólnie trudnej sytuacji.

Mali widzowie są zachwyceni obrotowymi taborami, które pomogli zakupić dyrektor ZOZ z Leżajska, lekarz Bogdan Drozdowski — bardzo dziękuję.

Dyrekcja i nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 1 są czynnie zaangażowani w sprawę teatru, szczególnie mgr Marian Kozioł, który opracował montaż pieśni historycznych w wykonaniu jego uczniów: S. Fedaczynskiej, T. Kozak, M. Swidzikowskiej, A. Siuty, J. Błażej, A. Karpińskiej, A. Buczkowskiej, M. Buczkowskiej, M. Horodeckiej, E. Wróbel. W „Syrenie warszawskiej” recytacje wykonała Monika Lorenec.

Zespół animatorski: Ziuta Iłowicz, Krystyna Czuba — nauczycielki w stanie spoczynku, Bożena Turk z Koła Rodzin Wojskowych i Małgorzata Sałama — choreografka i działaczka społeczna, pracując z zapalem i oddaniem sprawie wychowania przez teatr. Do nowego widowiska wykonały olbrzymie dekoracje, rekwizyty i kukielki. Praca na scenie 20 m zamkniętej elipsy jest wyczerpująca, trzeba się dobrze nabiegać w pozycji przykulonej lub na klęczkach i recytować tekst, a każda z animatorek ma po kilka ról. Nagroda jest radość widzów i dobrze zagrana kwestia.

Panie animatorki, mimo swoich prywatnych problemów rodzinnych, żyją sprawami teatru i poświęcają miu wiele cennego czasu, stwarzając miłą atmosferę w tym pięcioosobowym zespole.

Joanna Bury

**TYGODNIK „POGRANICZE”**

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Marek Cynkar. Adres redakcji: 37-700 Przemyśl, ul. Waygarta 8, tel. 30-22, skr. poczt. 349.

Wydawca: „PUBLIKATOR”, spółka z o.o. Prezes Czesław Duśko.

Druk: Spółdzielnia Inwalidów „PRACA” w Przemyślu.

Ogłoszenia przyjmują: sekretariat redakcji, Biuro Ogłoszeń redakcji „Nowin”, kantor p. Bienkiewicza w Lubaczowie przy ul. Św. Anny, Centralne Biuro Reklamy przy ul. Jasnej 8 w Lublinie, redakcja „Kuriera Jarosławskiego” przy placu A. Mickiewicza 10 w Jarosławiu.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada, materiałów nie zamówionych nie zwraca, zastrzega sobie również prawo opracowania tekstów i zmiany tytułów.

## Z kuchni Krystyny

### SALATKA Z KUKURYDZY

1/2 puszki kukurydzy konserwowej, 1 winne jabłko, 1/2 średniego selera, 1/2 słoika łagodnego majonezu.

Kukurydzę odcedzić, dodać obrane i pokrojone w paseczki jabłko. Ładny biały seler lekko sparzyć, skropić odrobiną cytryny, pokroić w drobne paski, dodać do kukurydzy. Po 15 minutach połączyć wszystko z majonezem.

### GLUKOZA Z JABŁEK

Ładne, duże jabłka obrać ze skórki, pokroić na cząstki wycinając środki. Wrzucić do gąsiora zasypując cukrem (kilo na kilo). Po 4-6 tygodniach puszcza sok. Zlać go do butelek — sok jest gotowy do picia. Bardzo dobry dla przeziębionych! Pozostałe jabłka zalać wodą tak, żeby były pokryte na szerokość dłoni. Gąsior zawiązać gazą. Po paru tygodniach jest gotowe pyszne wino.

### PTASIE MLECZKO

Opakowanie galaretki owocowej, szklanka mleka skondensowanego, 2 łyżki cukru.

Galaretkę rozpuścić zgodnie z przepisem, lecz używając 1 szklanki wody. Mleko podgrzać razem z cukrem, wystudzić. Gdy galaretka zacznie tężeć, wlewać stopniowo wystudzone mleko, ciągle ubijając trzepaczką lub mikserem. Wyłożyć do niezbyt głębokiego naczynia, wstawić do lodówki, gdy zastygnie pokroić na kawałki.

## pogodynka

Za nami dżdżysty, ale ciepły, choć szary i smutny listopad. Stoimy u progu zimy, do której już tylko trzy tygodnie. Jak się z nami obejdzie grudzień? Nasza pogodynka wróży miesiąc stosunkowo ciepły. Większe opady spodziewane są dopiero w drugiej połowie, powinno być zatem białe Boże Narodzenie. Czy również mroźne? O tym wypowie się Barbara (4 XII).

Polecamy Państwu własne obserwacje pogodowe. Dnie od Łucji (13 XII) do Wigilii (24 XII) określą — przynajmniej w przybliżeniu — pogodę na poszczególne miesiące roku 1993.

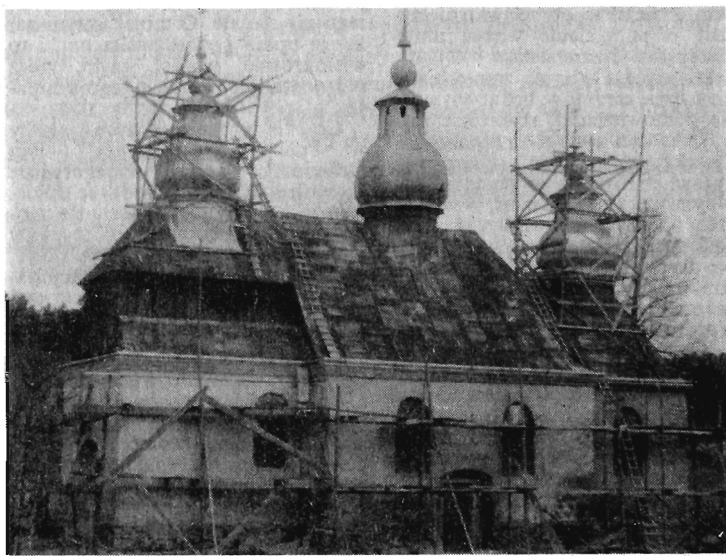
„JAK ZAMARZNIE 1 GRUDNIA, WYSCHNIE NA JANA NIEJEDNA STUDNIA”.



Dziś, kto może — pnie się w górę...  
Rys. E. KMIĘCIK

## Cebula z pogranicza

JA OBMAWIAM KRÓTKO I WĘZŁOWATO



Remont cerkwi w Malawie (gm. Bircza)

Fot. J. MAKARA

## HOROSKOP

### STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Twoje nieprzejednanie budzi ogromne kontrowersje. Uświadom sobie, że nie masz patentu na mądrość, więc inni też mają swoje racje. Trzeba je uszanować.

### KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Nerwowy czas. Trzymaj nerwy na wodzy i rób swoje. Jeszcze trochę musisz się pomęczyć. Nie szarżuj z furją, bo się tylko ośmieszysz. A tak w ogóle — rozejrzyj się za czymś innym.

### WODNIK (21 I — 20 II)

Pamiętaj, że „nie od razu Kraków zbudowano”, zatem i Ty musisz działać rozważnie i systematycznie — a nie na hurra. Takie postępowanie pozwoli Ci zaoszczędzić bezcenne zdrowie.

### RYBY (21 II — 20 III)

Wasza intuicja nie kłamie. Zawierzcie jej. Zyskacie szerokie poparcie, a przy tym uznanie szefostwa (szansa na awans!). Dobrze samopoczucie będzie Wam towarzyszyć przez cały tydzień.

### BARAN (21 III — 20 IV)

No i co? Okazało się, że nie masz za bardzo z czym się rozpędzać? Znajdź sobie inne zajęcie, mniej kosztowne a przyjemniejsze. Usiądź, odpocznij, poświęć się sprawom rodzinnym.

### BYK (21 IV — 21 V)

Czy ty nadal musisz dźwigać ten garb? Przecież to udręka! Gdybyś go zrzucił, od razu byś odetchnął finansowo, miałbyś mniej kłopotów i więcej czasu. Czemu zatem zwlekasz z decyzją?

### BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Jeśli nadal będziecie leniuchować, nikt nie będzie Wam pobłażał. Tymczasem macie wszelkie szanse, by zabłysnąć. Do dzieła zatem! Miejcie też wzgląd na zaprzyjaźnioną Wagę.

### RAK (22 VI — 22 VII)

„Lepszy wróbel w garści niż skowronek na dachu” — ciesz się tym co masz i nie żądaj od życia zbyt wiele. Wejdź w komitwę z zaprzyjaźnioną z domem Panną. Wiele osiągniesz!

### LEW (23 VII — 23 VIII)

Nie narzekaj, tylko czym prędzej zmień styl życia. Są rzeczy, z których z powodzeniem (a przy tym z korzyścią dla zdrowia) możesz zrezygnować. Będzie Ci lżej i radośniej.

### PANNA (24 VIII — 22 IX)

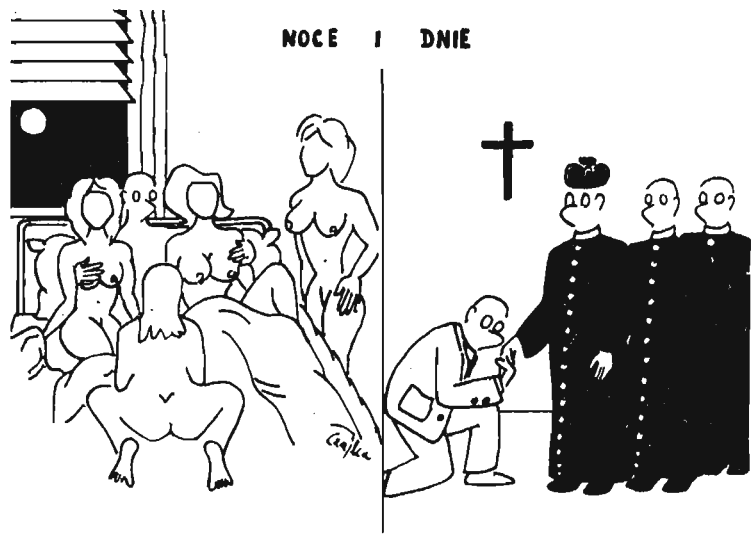
Dostało Ci się? Przecież nie bez powodu; masz chyba mocne poczucie rzeczywistości. Pewne sprawy należałoby przyspieszyć, inne nieco wyhamować. Musi być zachowana proporcja.

### WAGA (23 IX — 23 X)

Wychodzi na to, że „baba o chlebie, dziad o niebie”. Niby ten sam język, a jakże odmienne pojmowanie spraw. Co się dzieje? Ucisź na chwilę emocje i zdaj się na zimną kalkulację.

### SKORPION (24 X — 22 XI)

Czyżby to „andrzejkowe” spotkanie tak cię zafascynowało? No to kuj żelazo póki gorące. Nie ma co tracić czasu, tym bardziej, że okazja taka może się szybko nie powtórzyć.



NOCE I DNI

## Zaprosili nas...

● Zarząd Wojewódzki Polskiego Czerwonego Krzyża w Przemyślu — na uroczyste posiedzenie z okazji dorocznych DNI HONOROWEGO KRWIODAWSTWA ● Zarząd Międzyzakładowego Kolejowego Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Stacji PKP w Przemyślu — na uroczystą akademię z okazji Dni Honorowego Krwiodawstwa.

Dziękujemy

„Demokracja to paskudna rzecz. Jeśli jednak już się w to bagno wpakowaliśmy, to zachowujmy się zgodnie z logiką tego systemu”.

(Janusz Korwin-Mikke)



Rys. E. KMIĘCIK

## Krzyżówka z hasłem

Pozłomo: 1) kwit uprawniający do nabycia czegoś, 6) rabat, 9) mały obraz, 10) angielska dynastia, 11) taniec młodzieżowy, 12) motyl nocny z rodziny brudnic, 13) jezioro w Afryce, 16) deski, 19) kolor, 21) październikowa solenizantka, 22) pracował we dworze, 23) generał, dowódca 10 Brygady Kawalerii w r. 1939, 24) praca, 25) w cyrku, 28) jubilerska miara, 31) zastana okienna, 34) mania, 35) rezultat, 36) na barszcz, 37) park między Nieborowem a Łowiczem, 38) odzwierciany, 39) opera Pucciniego.

Pionowo: 1) syn Uranosa i Gai, 2) imię żeńskie, 3) opera Belliniego, 4) droga ciała niebieskiego, 5) na kwaśną zupę, 6) w benzynie, 7) szata, 8) nad Zakopanem, 14) sztuka układania kwiatów, 15) pocięta słoma, 17) symbol władzy, 18) ciągnik, 19) na dobranoc, 20) jedna goni drugą, 26) strona monety, 27) część rękawicy bokserskiej, 28) w kuźni, 29) w centrum miasta, 30) węgierskie wino, 31) zlot czarownic, 32) przykrycie na stół, 33) spina mury.

Litery z pól od 1 do 30 tworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązanie — NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — wezmą udział w losowaniu nagrody-niespodzianki.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 45/76

Hasło: „Kogut opiewa nawet ten ranek, w którym idzie na rosół” (aforyzm S.J. Leca).

Nagrodę-niespodziankę, ufundowaną przez redakcję, otrzymuje Andrzejka Paszko ze Stubna. Nagrodę wysyłamy pocztą.

